Nr. 158. Kraków, 15 Lipca — Niedziela. Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. **Mosse** (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 lipca.

Dotąd jeszcze trwa w dziennikach rosyjskich polemika wywołana wystąpieniem p. Gradowskiego. Wracamy do niej, nie dla tego, żebyśmy do niej zbytnią mieli przywiązywać wagę, lecz z powodu, że zajęła ona żywo opinię publiczną w Rosyi i że jakkolwiek toczy się w błędnem kole, niemniej dotyczy sprawy polskiej. Kwestya zjednania sobie Polaków, jest niewątpliwie pierwszorzędnego znaczenia wobec podniesionych przez Rosyę spraw, a nawet niezależnie od nich, dla całego słowiańskiego i czynnego stronnictwa w Rosyi. Pojmujemy, że dla przywódzców ruchu rosyjskiego a przytem dla samego rządu odpowiedź bezimienna emigrantów polskich dana p. Gradowskiemu, obojętną być nie mogła. Nastręczyła ona sposobność wprowadzenia do dyskusyi tak ważnego przedmiotu, a do tego nastręczyła ona ją z pobudek zewnętrznych, gdyż dla wewnętrznych nie ma w Rosyi dotąd drogi. Co jednak pojąć trudno, to żeby z treści pomienionego listu wyprowadzać można wszystkie wnioski i rozwiązywać całe zagadnienia od wieku zadawnionego zatargu narodowego, tam gdzie idzie o losy narodów? A jednak widzimy, że właśnie ten list bezimienny służy publicystyce rosyjskiej za grunt, na którym toczy się polemika w sprawie polskiej. Wprawdzie ten sposób zajmowania się nią i informowania się o Polsce, nie powinien nas zadziwiać. Utrwaliła się w Rosyi rutyna, aby się radzić i dowiadywać o Polsce od różnych żywiołów, z wyjątkiem miejscowych żywiołów polskich. Bo czyż jej wyłącznymi rzecznikami nie byli i nie są dotąd gubernatorowie, żandarmerya tajna, donosiciele policyjni? Rząd rosyjski zasięga wiadomości o potrzebach ludności polskiej w sferach nasłanych przez siebie urzędników z zupełnem pominięciem tego, co o niej myślą polscy obywatele, w pierwszym przecież rzędzie interesowani w tej sprawie. Nic więc dziwnego, że dziennikarstwo rosyjskie przyswoiło sobie również dogodną metodę dowiadywania się o polskich sprawach od wszystkich, z wyjątkiem od tych, których one bezpośrednio obchodzą. Inaczej mówiąc, dogodnem jest dla nich rozprawiać o interesach Polski na gruncie abstrakcyjnym, z pominięciem istotnego, bo uwalnia to od zbadania prawdziwego stanu rzeczy i gospodarki dzisiejszego systemu rosyjskiego w Polsce.

Prawdziwie, czytając te długie rozprawy w pismach rosyjskich zdawałoby się, że na ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem nie zamieszkuje ludność wykształcona i inteligentna. A przecież dzienniki te nie powinnyby o tem zapominać, i powinnyby pamiętać, iż nie należy stwarzać precedensu, na mocy którego możnaby kiedyś o nich bez nich rozprawiać; jeśli zaś zapomnieć usiłują, to im przypomnieć należy, że ludność polska składająca się z obywateli oświeconych, wychowująca młode pokolenie w tradycyach narodowych, która się otrzęsła z ułudy lat minionych, wytęża wszystkie swoje zasoby nie dla celów rewolucyjnych, ale w walce z systematycznie zaprowadzonym w kraju bezładem, że ludność ta pojmuje stosunki swe do zwierzchniczego państwa, a zna doskonale istotne potrzeby kraju. Ona jedna zabrać może głos we wszystkiem, co tych potrzeb dotyczy. Nie nasłani burzyciele porządku społecznego, lub tajna policya z jednej strony, a z drugiej nie nieszczęśliwa garstka emigrantów mogą oświecić rząd i opinię publiczną w Rosyi i wyświecić prawdziwe położenie rzeczy.

Rozpisują się dzienniki rosyjskie o pojednaniu się z Polakami, a rząd czy zamyśla cofnąć choćby jedno z nieludzkich praw jakiemi osnuł jak żelazną siecią byt narodowy w Polsce? Głosi on w obronie południowych Słowian program na chrześciańskich zasadach oparty, odwołuje się do praw narodowości; publicyści prawią o braterstwie z Polakami — a w Polsce co się dzieje? Biskupi na wygnaniu, nad duchowieństwem polskiem rozpostarta czujność policyjna, jaką w innych krajach otacza się tylko zbrodniarzy. Księża nie mogą przenosić się z jednego miejsca na drugie bez pozwolenia policyi tak, iż niemal są internowani. W sądownictwie krajowem chaos i zacieranie śladów porządku i ładu w procedurze. Sprawy najbezpośredniej obchodzące obywateli, rozstrzygane są w nieznanym im języku, z sądownictwa bowiem wyrugowano język prawniczy, który przez lat siedmdziesiąt kształcił się i wyrobił na wzorach umiejętnego prawodawstwa, a zastąpiono go terminologią, która jest względem prawa francuskiego tem, czem jest pospolity żargon dla wysoko wyrobionej przez literaturę mowy. Wymiar sprawiedliwości został skrępowany u źródła, skrępowany formułkami i wymaganiami, które z sądów wytworzyły proste administracyjne kancelarye, ferujące w wyższych instancyach nieraz tendencyjne wyroki. Wiadomo, że w chwili zaprowadzenia nowej reorganizacyi sądowej, sprawy bieżące, które były już rozpatrywane przez trybunały i miały przejść do sądu apelacyjnego, mają być w dalszym ciągu załatwione według dawnej procedury. Przy wprowadzeniu nowego sądownictwa było spraw takich sześć tysięcy w Królestwie Polskiem. Od tej chwili to jest w przeciągu jednego roku ze spraw tych przyszło na wokandę dwieście pięćdziesiąt. Zatem aby reszta załatwioną być mogła, potrzeba wśród najpomyślniejszych okoliczności od dwudziestu czterech do trzydziestu lat! Zbytecznem byłoby zastanawiać się tu nad skutkami takiej procedury, wynikającemi dla stron pozostających w procesie dla ekonomicznych stosunków społeczeństwa i w ogóle dla całego kraju. Lecz język polski wyrugowany z sądownictwa w polskim kraju, to najwymowniejszy a krzyczący dowód, jak dzisiejszy system pojmuje prawa narodowe i ideę słowiańską! Jest to jeden z ważnych szczegółów owej nieubłaganej gospodarki i systemu rządowego w Polsce, z których rząd obecny się chlubi.

Stronnictwo mówiące w Rosyi o Słowianach i ich prawach, zamiast polemizowania po dziennikach z uwagami umieszczonemi w listach bezimiennych, gdy chodzi o sprawę Polską, zamiast obracania się w kole abstrakcyjnych teoryj, powinnoby zastanowić się pokolei nad szeregiem wszystkich ustaw organicznych, pod któremi Polska w ostatnim lat dziesiątku padła ofiarą, a wówczas przekonałoby się, że z obecnym ustrojem prawodawczem i z obecnym systemem, wszelkie pojednanie z Polakami jest mrzonką a z rozbioru tego pouczające wyprowadzićby mogło wnioski dla własnych swoich celów i własnej przyszłości.

Wedle wiadomości z bardzo poważnych źródeł z Rzymu, wydaje się pewnem, że dotąd nie odbywają się żadne układy między Stolicą św. a rządem rosyjskim. Sądzą tu, iż wieści o tych układach, rozpuszczane głównie przez półurzędowe dzienniki pruskie i włoskie, są skierowane ku uspakajaniu opinii publicznej katolików świata całego, a mianowicie katolików w Polsce, w celu oszczędzenia z tej strony kłopotów i przykrości sprzymierzeńcowi rosyjskiemu. Z drugiej strony doszły do Rzymu pewne pogłoski, że emisaryusze angielscy i tureccy pragną rozwinąć w Polsce propagandę, by wzniecić jakiebądź kłopoty Rosyanom, bez względu na to, że jakikolwiek ruch nierozważny byłby prawdziwem i ostatecznem samobójstwem kraju naszego. Wedle tych wiadomości pewni emisaryusze widząc, że myśl niemądrego jakiego kroku nie przyjmie się łatwo na ziemi polskiej, rozpuszczają wieści, że Ojciec św. pochwaliłby każdy ruch narodowy u nas, nawet pochwycenie za broń. Mowa Ojca św. do pielgrzymów polskich najlepszą powinna być na to odpowiedzią, gdy wyraźnie wyklucza użycie materyalnej siły w obronie Kościoła świętego. Ta mowa nakazująca wytrwałość, cierpliwość i stałość wobec ucisku i prześladowania, a wzbraniająca wszelkich gwałtownych środków, winna być modłą postępowania dla kraju naszego, który nie powinien zapominać, że zwrócone jest nań oko jego nieprzyjaciół. strzedz się wszelkich cudzoziemskich podszeptów, mianowicie pochodzących ze źródła turecko-angielskiego, t.j. podszeptów ludzi nie dbających wcale o los biednej naszej ojczyzny, a pragnących jedynie wyzyskać na własną korzyść ostatki sił narodowych, a nawet niewyczerpane zasoby naszej świętej wiary.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 13 lipca.

(*n.*) Sprawa ugodowa ciągnie się jeszcze w dziennikach, pomimo, iż z odroczeniem Rady państwa nastąpiła także przerwa w rokowaniach deputacyj regnikolarnych. Tym razem zajmują się nią gorliwie dzienniki węgierskie i to w tonie, który przyzwoitości publicystycznej zaszczytu nie przynosi. Zwracam uwagę waszą na wywody *Pester Lloyda* i innych węgierskich dzienników, przyjść z nich bowiem łatwo do przekonania, iż Węgrzy czują, że usuwa im się ziemia z pod nóg, że w rezultacie przyjdzie porzucić wygórowane, a nieuzasadnione żądania. Uderzają więc teraz na rząd austryacki, na niego zwalają całą winę nieudania się dotychczasowych rokowań, wreszcie zarzucają, że Austrya nie chce ugody i dlatego umyślnie przywodzi do jej rozbicia. Zapominają tylko Węgrzy, że co innego jest chęć zawarcia ugody, a co innego chęć uczynienia zadość wszelkim pretensyom węgierskim. Rzeczy to różne i pozostaną różnemi, choćby Węgrzy nawet zdwoili swe groźby, jakich teraz nie brak. Nietylko bowiem zapowiadają utworzenie odrębnego okręgu celnego, ale nawet w dzisiejszych dziennikach mnóstwo znajdziecie z Pesztu wiadomości grożących o ustąpieniu hr. Andrassego, jeśli ugoda nie przyjdzie do skutku. Minister spraw zagranicznych ma wywrzeć w tym celu wpływ swój w delegacyach, nie chodzi mu bowiem o to kto z tej lub owej strony dokona dzieła ugody, byle ono było dokonane koniecznie, gdyż potrzebuje wobec zagranicy pokazać, iż w stosunkach wewnętrznych austryackich panuje harmonia, nie ma rozdwojenia i rozterek. Niewątpliwie hr. Andrassy może, a nawet zechce, skorzystać z swego wpływu; podobne jednak zapowiadanie z góry, które *eo ipso* staje się groźbą, do niczego nie prowadzi. Słyszałem też dziś, iż w kołach politycznych, a nawet i decydujących nadzwyczaj obojętnie przyjęto wystąpienie prasy węgierskiej. Uważałem za stosowne zwrócić uwagę waszą na ten objaw, bo sądzą niektórzy, iż sfery rządowe węgierskie nie są mu obce. Co się zaś tyczy dzienników wiedeńskich, które udają jakby je koleżanki z Pesztu przeraziły, nie trzeba zapominać, że w tej chwili brak jest zupełnie wiadomości z polityki wewnętrznej; skoro się więc nadarzył temat, z lubością zatrzymują się nad nim, aby szpalty zapełnić.

Paryż 11 lipca.

(*O*). Przyszłe wybory pochłaniają tu uwagę powszechną. W ministeryum pracują gorliwie nad ułożeniem listy kandydatów rządowych. Według doniesień otrzymanych z kół zwykle dobrze poinformowanych, lista ta obejmuje 330 bonapartystów, 115 legitymistów i 80 orleanistów. Katolicy także bardzo się krzątają. Utworzył się tu katolicki komitet wyborczy, na którego czele stanął, jak się dowiaduję, X. biskup Dupanloup. Dzisiejszy *Univers* umieszcza odezwę tego komitetu, donosząc, że katolicy tak z Paryża jak i departamentów, postanowili na wspólnej naradzie utworzyć komitet jeneralny w stolicy i komitety prowincyalne w departamentach. Odezwa ta powiada, że przyszłe wybory są nader ważne ze względu na przywrócenie zasad chrześciańskich, odrodzenie lub zupełną ruinę Francyi. Katolicy nie mają prawa cofnąć się od współudziału w tym tak ważnym dla ojczyzny akcie. Dla tego komitet powinien się zawczasu zająć wyborem kandydatów. Dwojakiego rodzaju przedstawiają się kandydaci: szczerze katoliccy i otwarcie konserwatywni. Kandydatami katolickimi są ci, którzy stają śmiało pod sztandarem katolickim, wierzą, że jedyną drogą zbawienia dla Francyi jest jedność z Kościołem i nie wstydzą się Syllabusu, tak jak nie wstydzą się Składu Apostolskiego. Takich kandydatów komitet będzie popierał i proponował. Tam zaś gdzie kandydaci katoliccy nie będą mieli nadziei wyboru, komitet popierać będzie konserwatystów pod następującemi warunkami:

Wolność Kościoła w nauczaniu, w służbie kościelnej, w instytucyach i wyznaniu: utrzymanie ustawy o kapelanach wojskowych, o nauczaniu zwłaszcza zaś o nauczaniu wyższem; poszanowanie prawa niedzieli; obrona korporacyi religijnych; głosowanie za budżetem wyznań. W końcu odezwa wzywa wszystkich katolików, aby z gorliwością i zapałem stanęli do spełnienia dzieła, który ma rozstrzygnąć o przyszłości Francyi.

Biuro wyborcze prawne ukonstytuowało się także, prezesem wybrany p. Kolb-Bernard senator.

Wiedeń 13 lipca. Dzienniki węgierskie zapełniają brak wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej artykułami, w których rozbierają ostatnie rokowania ugodowe, przyczem silnie uderzają na rząd austryacki, przypisując mu winę, iż rokowania te nie powiodły się. *N. fr. Presse* zaś obstaje przy twierdzeniu, że rząd przedlitawski widząc opór Rady państwa co do sposobu załatwienia sprawy regnikolarnej, pragnie nową, stanowczą i nie prowizoryczną — jak jest świeżo wydana — ustawą o podatku od cukru, zupełnie, albo choćby tylko częściowo usunąć sporną sprawę restytucyj podatkowych; a dalej, że rząd wezwał już do rokowań w tej sprawie rząd węgierski, który miał dać odpowiedź przychylną, a nawet na Radzie ministrów zajmowano się tą sprawą. Dzienniki peszteńskie atoli zaprzeczają temu ostatniemu twierdzeniu, donosząc, że na tej Radzie ministrów przedstawił tylko minister skarbu Szell sprawę ugodową w ogóle; a zresztą prócz spraw bieżących zajmowano się tylko projektem ustawy kwaterunkowej. *Ellenör* zaś pisze, że według ostatnich wiadomości, przybędą już wkrótce do Wiednia delegaci rządu niemieckiego, celem ukończenia rokowań w przedmiocie związku handlowo-celnego. Jak wiadomo z doniesień korespondentów naszych, przybycie rzeczonych delegatów stało się bardzo wątpliwem, odkąd załatwienie sprawy ugodowej niepomyślny wzięło obrót; ze strony niemieckiej utrzymywano bowiem, że Niemcy nie mogą prowadzić układów o nowy związek handlowo-celny z Austro-Węgrami, skoro nie jest jeszcze pewnem, czy przyjdzie do skutku austro-węgierski związek handlowo-celny. Gdyby bowiem do tego nie przyszło, natenczas Niemcy musiałyby się nad tem zastanowić, czy zawrzeć traktat z Austro-Węgrami, jako całością, czy też osobno z Przedlitawią, a osobno z Węgrami, albowiem w takim razie traktaty te musiałyby się znacznie różnić.

Sprawa wschodnia.

W czasopiśmie angielskiem *The Nineteenth Century* umieszczono artykuł sir Granta-Dowa (byłego członka gabinetu Gladstona), w którym autor, zastanowiając się nad ostatniemi dyskusyami w parlamencie angielskim o kwestyi wschodniéj, stawia sobie w końcu pytanie: jakim ma być dalszy program postępowania Anglii w rzeczonéj sprawie? I powiada następnie, że, zdaniem jego, polityka angielska dwie przed sobą ma drogi: jeżeli między Rosyą a Turcyą, co jest bardzo prawdopodobnem, zawartym będzie koniec końców pokój, który, naturalnie, znów będzie tylko półśrodkiem, niezałatwiającym ostatecznie sprawy, lecz odraczającym jéj załatwienie, to Anglia powinna dopomagać ze swéj strony zawarciu chociażby takiego pokoju, który autor artykułu nazywa „zgniłym.“ Jeżeli zaś wojna teraźniejsza doprowadzi do stanowczego rozwiązania kwestyi wschodniéj i konieczności ostatecznego rozstrzygnienia losu cesarstwa Ottomańskiego, natenczas Anglia powinna koniecznie dążyć do tego, aby na gruzach Turcyi powstało nowe cesarstwo Bizantyńskie pod rządem monarchy europejskiego, którego wybór zależeć ma od wszystkich, pierwszorzędnych mocarstw europejskich, albo przynajmniéj, ma być przez nie uznany. Gdyby jednak utworzenie nowego cesarstwa na warunkach powyższych nie dało się przyprowadzić do skutku dla przeszkód nieprzewidzianych, naówczas Anglii nieby nie pozostało więcéj, jak przyłączyć Egipt i Kandyę i dzięki tym nowym nabytkom terytoryalnym, tudzież potędze swéj floty, zabezpieczyć sobie na zawsze drogę do Indyj i zapewnić spokój ze strony każdego wroga Anglii, któryby chciał paraliżować kiedykolwiek jéj dotychczasową potęgę. Taką politykę — mniema autor — opozycya parlamentarna angielska podtrzymywać będzie najenergiczniéj.

Powyższy artykuł Granta-Dowa dziennikarstwo rosyjskie przyjęło za symptom wielkiéj doniosłości, dowodzący, „że angielscy mężowie stanu, tudzież opinia publiczna w tym kraju, zgodziły się nareszcie z myślą, że na półwyspie Bałkańskim dzisiejszy stan rzeczy trwać nadal nie może i że Turcya, jako mocarstwo europejskie, bądź co bądź, upaść musi.

Z takiego zapatrując się stanowiska na publikacyę sir Granta-Dowa, *St. Piet. Wiedomosti* poświęcają temu przedmiotowi artykuł wstępny, którego rozumowania i wnioski dają się streścić jak następuje:

Zdaniem wspomnionego dziennika, poglądy sir Granta-Dowa niezawodnie są odgłosem opinii sfer rządowych angielskich, ponieważ polityka teraźniej-

---

Część literacko-artystyczna.

MOJA BEATRICE

Zygmunta Krasińskiego

niedrukowane poezye.

Niewymarzona, a cudowna.

Znasz co namiętność? czy ty wiesz co piekło?
Gdy myśl jak skorpion w ogniu się przewraca?
Gdy serce kipi żądzą szczęścia wściekłą,
I życie życiem co chwila się skraca!

Czy wiesz co próżnia? czy znasz świat nicości,
Gdzie wszystko zmarło, a żyć jeszcze trzeba,
Żyć bez nadziei i żyć bez miłości,
Patrząc się w niebo, niewrócić do nieba!

Serce się moje w perzynę rozwiało!
Byłem tak smutny, jak nocy milczenie —
Byłem tak zimny, jak umarłych ciało —
I tak samotny jak umarłych cienie.

Na ustach moich drgał śmiech żartobliwy,
Ludzie go mieli za radości znamię —
Ludzie mówili: „Jaki on szczęśliwy!“
Jam tylko wiedział, że ten śmiech mój kłamie!

Tak długom błądził na życia pogrzebie,
Nie znałem duszy, coby mnie pojęła —
Anim jej szukał, aż spotkałem ciebie,
Równie samotną, i żądza mnie zdjęła
Jeszcze raz w życiu spojrzeć w twarz anioła:
Jeszcze raz w życiu, nim zamknę powieki,
Nim darń cmentarzy dotknie mego czoła
Wyrzec do ciebie: „Teraz i na wieki.“

Znów czuję węża, który mnie oplata
Znów czuję Boga, który mnie porywa —
Sen śmierci znika, a w obszarach świata.
Hymn wniebowstąpień zewsząd się odzywa!
. . . .
Jakaż to przestrzeń zielona podemną?
Jakież sklepienie błękitu nademną?
Wszystkiemi marzeń zasiane tęczami,
Wszystkich aniołów zasute skrzydłami...
Słońc, gwiazd, księżyców okryte rojami!..
. . . .
. . . .
Znów serce bije, to wiosna nadchodzi —
Słyszę śpiew ptaków i czuję woń róży —
Bujam po morzu — gdzieś w skrzydlatej łodzi,
Wody tak ciche, ach, nie będzie burzy.

Żagiel mój biały jak sztandar powija,
Przestwór lazuru ciągnie się przedemną,
Ta, którą kocham może płynie zemną,
Może w jéj duchu mój duch się odbija? —

Może, gdy patrzy na te śliczne fale
Głos tajemniczy szepcze jej do ucha
Spowiedź méj duszy, i wszystkie me żale...
— Tylko czyż ona tego głosu słucha?

A może teraz, gdy oczy zwróciła,
A jam me czoło pochylił w cierpieniu
Mówić coś chciała — lecz nic nie mówiła —
Rękę jéj tylko ścisnąłem w milczeniu. —

Czyż to nie widmo, które ja stworzyłem?
I w chwili natchnień sam wywiodłem z siebie?
Nie! tej postaci ja nie wymarzyłem!
Ona przez Boga wymarzona w niebie!

I tu na chwilę tak krótką zleciała,
Jak anioł siadła przy mej łodzi sterze;
Ach, gdyby tutaj na wieki została!
Śmiejcie się wiatry, że ja w szczęście wierzę!

Śmiejcie się fale, lecz płyńcie powoli,
Żaglu mój biały nie pędź tak po brzegu.
Ten dzień mi jeszcze nie jest dniem niedoli,
I chciałbym wstrzymać jego chwile w biegu!

Gdy lądu dotkniesz, ona zaraz wstanie
I powie: „Żegnaj, bo wracam wśród ludzi!“
Cóż mi na świecie w tej chwili zostanie?
Niech więc mnie jeszcze ta chwila nie budzi!..

Niech jeszcze marzę, że mi ten dzień bogi
Na zawsze dali — że na wód krzysztale,
Zlały się razem losów naszych drogi
By płynąć w wieczność razem jak te fale!
. . . .
Jutro dopiero niech będę przeklęty!
Niech gwóźdź jej dłonią z piersi mi wyjęty
Padnie znów ostrzem i piersi przebije!
Niech jędza nudy, która we mnie żyje
Mózg mój wydrąży na otchłań piekielną
Jak śmierć wystygłą — jak czas nieśmiertelną.—
Lecz jutro — jutro, a nie teraz Boże!
Tej reszty życia będę bronił wściekle —
Rozpacz mnie jutro czeka w mojem piekle
Zostaw mi dzisiaj to błękitne morze!

Neapol, 1839 r.

PAMIĘTNIK SZLACHCICA PODLASKIEGO.

(Dalszy ciąg).

Pierwsza moja czynność była kopiowanie w kilku egzemplarzach planu fortecy, co było zrobionego i co miało się robić w ciągu roku.

Później odkomenderowany byłem w pomoc do Wydziału porucznika Prądzyńskiego jako *piqueur en chef*. Tam zajęcia miałem od godziny 3ciej z rana, do późnej nocy. Każdodziennie potrzeba było na kilka tysięcy ludzi robotę wymierzyć, a wieczorem przyjąć. Raport podać: wielu robiło około robót ziemnych, wielu majstrów różnych, wiele wyszło żelaza, cegły, a tygodniowo etaty płacy sprawdzić wiele się komu należy za tygodniową robotę. Komenderowany byłem do kapitana Ledóchowskiego dla niwelowania pozycyi całego Modlina. Z Arturem Potockim kapitanem wytykaliśmy linie szańców na Sznudzkiej kępie, i tam pod jego naczelnictwem dyrygowałem robotami ziemnemi, profile stawiając do sypania robót ziemnych. Sześciokrotnie posyłany byłem z konwojem, dla przywiezienia po 250,000 złp. na rozpłatę robotnikom przy fortecy. Trzykrotnie komenderowany byłem dla przyjęcia po kilka tysięcy cetnarów żelaza. Byłem komenderowany z 300 ludzi roboczemi i kilku saperami do zatamowania rzeki Wkry, którą dla suszy 1811 roku spławiać niemożna było drzewa, i aż trzy tamy z szluzami robiłem. W końcu r. 1811 do najzmudniejszej pracy powołano mię: robić rachunek wydatków na fortecę Modlin z całego roku; wiele co kosztowało kategorycznie. Cztery tygodnie dzień w dzień od rana do późnej nocy ślęczałem nad etatami wiele zapłacono za każdy szczegół. O ile pamiętam wydatek roczny uczynił blisko 10,000,000 złp. które potem zredukowano na franki, i rachunek podany w kilku egzemplarzach w języku francuskim, z którego pewnie że Napoleon i w ręku nie miał, gdyż to była drobnostka dla takiego władcy.

Od utworzenia wojska Księstwa Warszawskiego, naznaczonym był z wojska francuskiego na dyrektora inżynieryi kapitan de Grandville Malet, który później naturalizował się i przybrał nazwisko polskie Maleckiego; służył on w armii polskiej aż do roku 1831 jako jenerał dywizyi i inspektor inżynieryi; pokochał swą nową ojczyznę i współbraci oręża i był dobrym Polakiem, lecz do śmierci nie nauczył się polskiej mowy.

Chociaż miał tylko rangę kapitana, jemu powierzoną była dyrekcya nad budową fortec. Jego był pierwszy rys planów wszystkich szańców składać mających fortecę, którą Napaleon zatwierdził, a pierwotny zarys i w następnych rządach Rosyi w niczem prawie niezmieniony pozostał. O jego zdolnościach inżynierskich i planie tej fortecy sąd do potomności należy. Wspomnę tylko o charakterze tego człowieka. Oddany całkowicie swemu powołaniu, ciągle zajętym był od godziny 3 z rana do godziny późnej w nocy. Cały dzień na nogach, w każdem miejscu kilkakrotnie go można było ujrzeć, gdzie tylko robota wykonywała się. Wszędzie rozkazy wydawał z flegmą, nigdy nie unosząc się. Nikt go nie widział rozgniewanego. Pogląd miał bystry, żadne uchybienie nie uszło jego oka. Życie prowadził bez wygód, a odpoczynek tylko przy obiedzie i to zawsze papier i ołówek pod ręką, że wpadłszy w dowodzenie, rzucał łyżkę, a porywał papier i kreślił linie dla przekonania. Rozmowy innej nie prowadził przy stole, jak o robotach, nie sypiał więcej niż godzin cztery. A nadewszystko bezinteresowność w nim była taka, że o żadnej dla siebie korzyści choć przez jego ręce szły miliony, nie myślał; poprzestawał na żołdzie pobieranym według rangi i ten był dostatecznym na utrzymanie się jego własnej osoby.

Przy nim to pracowali i usposabiali się oficerowie Prądzyński, Kołaczkowski, Wiśniewski, Unicki, Swida, Klemensiewski, Bosman i wielu innych, którzy w późniejszych czasach odznaczali się w armii polskiej zdolnościami. Wszystkich zalecała pilność w pełnieniu obowiązków i bezinteresowność, która cechą była armii polskiej, nie tak, jak następnie działo się przy budowli cytadeli warszawskiej, Modlina, Iwangrodu czyli Dęblina, że każdy oficer inżynieryi po kilku latach robót fortecznych był krociowym panem. Wyrażenia: ekonomia, procenta, wziątki, były u nas

sza gabinetu *St. James*, tudzież ostatnie rozporządzenia rządu, będące wynikami tejże polityki, najzupełniéj zgadzają się z programatem przyszłego postępowania, przez publicystę angielskiego nakreślonym. Wszystkie środki, przedsiębrane dziś przez rząd angielski, skierowane są wyraźnie ku temu, aby zapewnić dla Anglii tę część spadku po Turcyi, do jakiéj pretendować w danym razie Anglia poczytuje się za upoważnioną. Wysłanie ponowne floty do portu Besika, organizowanie armii, mającéj wkroczyć do Egiptu i Kandyi, jak równie i inne fakta dowodzą, że rząd angielski dawną swoją klientkę, tj. Turcyą, jéj własnemu pozostawił losowi i nie myśli się nią daléj opiekować. Wprawdzie lord Beaconsfield z pewną goryczą i przykrością widzi postęp faktów, tak przeciwny jego osobistéj przychylności dla Turcyi i poddaje się mu ze wstrętem, bo chociaż przyszłość może wzbogacić Anglię, lecz zarazem wpłynie na wzrost potęgi Rosyi, któréj lord Beaconsfield, jak wiadomo, nienawidzi, lecz koniec końców poddać się konieczności będzie musiał. Pomimo tego jednak lord Beaconsfield, wierny dziś jeszcze swoim zasadom konserwatywnym względem Turcyi, a „odczarowany w nadziejach, że armia rosyjska dozna śmiertelnéj porażki przy przejściu przez Dunaj,“ starać się będzie przedewszystkiem, aby zniewolić Rosyę do zawarcia pokoju „zgniłego,“ czyli inaczéj, aby ostateczne rozwiązanie kwestyi wschodniéj odroczyć do czasu nieograniczonego, tj. do czasu, kiedy okoliczności się złożą w sposób pomyślniejszy dla Anglii, a taki, że ona, a nie kto inny, znajdzie się w możności dyktowania światu warunków nowego ustroju państwowego na półwyspie Bałkańskim.

Zakreśliwszy w ten sposób program polityki angielskiéj i upewniając, że wnioski powyższe mają wszelkie szanse nieomylności, dziennik petersburski artykuł swój zamyka następującą, wojowniczą apostrofą, niezupełnie odpowiednią ostatnim, nieświetnym powodzeniom armii rosyjskiéj na wschodzie:

„Że Anglia może pragnąć, aby było odroczonem ostateczne rozwiązanie sprawy wschodniéj, chociażby odroczenie to zdobyte było kosztem śmierci męczeńskiéj kroci ów nowych ofiar i kosztem niewoli milionów Słowian, to jest zupełnie naturalnem i słusznem z punktu widzenia polityków angielskich. Lecz z punktu widzenia naszego, niemniéj też jest słusznem i naturalnem, że Rosya w żadnym razie niezgodzi się na połowiczny, czyli jak go sam publicysta angielski nazywa, „zgniły“ pokój. Napróżno opiekonowie nasi spodziewają się, iż wojna wkrótce będzie dla Rosyi ciężarem takim, że z łatwością się zgodzi na pokój, pozostawiający nierozwiązanem zadanie, dla któregośmy za broń chwycili, byleby jakokolwiek, chociażby pozornie, ratujący naszą godność i honor. Mylą się politycy zachodni w swoich rachubach przemądrych: Rosya bowiem, jak się wyraził ks. Gorczakow w swéj nocie do lorda Darby, wtenczas dopiero schowa miecz do pochew, kiedy osiągnie celów swych w zupełności, a dla osiągnienia tych celów posiadamy środki i niecofniemy się przed żadną ofiarą. Dla Rosyi, słowem, możebnem jest jedne i jedyne rozwiązanie kwestyi wschodniéj, jedne jedyne zakończenie niniejszéj wojny, tj. ostateczne i stanowcze wyzwolenie chrześcian wschodnich z jarzma tureckiego, tudzież zupełna niezawisłość polityczna Słowian półwyspie Bałkańskiego od Turcyi.“

Uważaliśmy za właściwe przytoczyć słowa powyższe, na dowód, że pomimo względnych niepowodzeń wojsk rosyjskich na Wschodzie, w Rosyi nietylko nie myślą nic a nic odstąpić od raz powziętego programatu, który ma przeprowadzić wojna, lecz owszem coraz twardsze i wyraźniejsze zakreślają mu kontury.

Teatr wojny.

Tak z czarnogórskiego i bułgarskiego, jak azyatyckiego pola walki nie ma dziś biuletynu. Działanie w Azyi zdaje się być na chwilę zawieszonem, działanie zaś w Bułgaryi nie rozwinęło się jeszcze na wielką skalę. Przyczyna tego leży częścią w tureckich twierdzach i wojsku, częścią w wąskich drogach, któremi Rosyanie iść muszą ku Bałkanowi. Trudności w dostawie żywności rosną z dniem każdym. Wprawdzie — opowiada jeden raport z Bukaresztu — główna kwatera rosyjska była przygotowaną na te trudności, nie sądzono jednak, że będą tak wielkie, jak się teraz pokazało. Każdy kawałek chleba, każdy kawałek mięsa trzeba żołnierzowi dowozić, gdyż u mieszkańców bułgarskich nie tylko nic dostać nie można, ale nawet oni sami szukają pomocy u Rosyan, aby nie ginąć z głodu. Jeszcze gorzej ma się rzecz z żywieniem koni należących do kawaleryi i artyleryi. Dotychczas nie brak wprawdzie trawy w Bułgaryi, ale jak wiadomo koń wojskowy potrzebuje pożywniejszej strawy, aby mógł znieść wszystkie trudy wojny, a takiej nie znajdują Rosyanie w Bułgaryi, tak, że i furaż dla koni musi wszystek być dowożony.

Oprócz tego nie ma rzeki, nie ma kolei, ani porządnej drogi, na której możnaby żywność dostawiać. Konie i woły, których Rosyanie używają w Rumunii i Bułgaryi do pociągu, są rasy małej i słabej. Często cztery, sześć, a nawet ośm musi być zaprzęganych do jednego wozu niezbyt przeciążonego; zresztą i dla tego bydła pociągowego trzeba wieźć żywność, jeśli droga jest nieco dłuższą. Głównej komendzie rosyjskiej nie pozostaje przeto nic innego do zrobienia, jak obok armi walczącej utworzyć w Bułgaryi drugą armię li tylko do zaopatrywania pierwszej w żywność i inne potrzeby. Dopóki taka armia nie zostanie zorganizowaną, Rosyanie nie będą mogli posuwać się energicznie naprzód, a skutkiem tego jest, że znaczna liczba wojska, które już otrzymało było rozkaz przejść Dunaj, w ostatniej chwili została zatrzymaną z tej strony Dunaju.

Że zaś Turcy nierozpoczynają kroków zaczepnych, wskazuje to, iż właśnie ta wstrzemięźliwość należy do planu strategicznego, a w głównej kwaterze Abdul Kerima przepowiadają już nawet, że Rosyanie głodem będą zmuszeni cofnąć się dobrowolnie na lewy brzeg Dunaju.

Pol. Corr. donosi ze Stambułu, że na ponowne silne bardzo ze strony Abdul Kerima baszy naleganie, wysłano z Konstantynopola do Warny resztę wojsk regularnych w sile 12—15000 ludzi. Gwardyę cesarską wysłano koleją do Adryanopola. Część gwardyi pójdzie do Szumli, reszta przeznaczona jest do Sofii. Wojska Suleimana baszy i Ali Saiba baszy przewiezione będą na statkach z Antivari do Stambułu, zkąd odejdą do Bałkanu. W Konstantynopolu pozostała tylko milicya, t. z. *mustehafiz*, składająca się z ludzi w wieku od 45—55 lat.

Koleją rostowsko-władykaukaską transportują Rosyanie 55,000 żołnierzy przeznaczonych do wzmocnienia armii kaukaskiej. Po nadejściu tych posiłków rozpocznie ta armia prawdopodobnie na nowo operacye zaczepne. Na morzu Kaspijskiem utworzyli Rosyanie flotylę dla obrony wybrzeży i przewożenia posiłków na azyatycki teatr wojny, na wypadek, gdyby wskutek powstania w Georgii komunikacya lądowa między Rosyą a małą Azyą została przerwaną.

Mamy przed sobą urzędowy raport o przeprawie przez Dunaj, przesłany przez W. księcia Mikołaja carowi. Raport ten jest bardzo obszerny, to też podajemy go tylko w streszczeniu. Na wstępie mówi raport w krótkich słowach o wszystkich ruchach wojsk rosyjskich od wybuchu wojny. Pokazuje się z tego, że armia rosyjska w czterech kolumnach wkroczyła do Rumunii. Prawą kolumną dowodził generał jazdy, baron Driesen, środek był pod dowództwem jenerała Wanowskiego, lewą kolumną dowodził jenerał Radecki a „kolumna dolnego Dunaju“ pozostawała pod rozkazami księcia Szachowskiego. Wszystkie te kolumny składały się pierwotnie tylko z trzech i pół korpusu (8, 11, 12, i połowa 9 korpusu). Później przybyły jeszcze trzy i pół korpusu (4, 13, 14 i druga połowa 9 korpusu). Nad Dunajem znajduje się więc obecnie siedm korpusów. Dwa korpusy (10 i 7) zostały użyte do obrony wybrzeża. Przygotowania do przeprawy przez Dunaj i budowa parków pontonowych odbywały się głównie na dwóch punktach; w Gałaczu i Slatinie. Większą część pontonów zbudowanych w Gałaczu przewieziono koleją żelazną także do Slatiny. Wszystkie te pontony spuszczono naprzód na rzekę Alutę, a następnie na rzece tej spławiono do Dunaju. Na punkta przeprawy wybrano zaraz z początku Braiłę i Sistowę. Pod Sistową tak robiono przygotowania, że nieprzyjaciel nic nie mógł widzieć. Od Reni aż do Hirsowy zamknięto Turkom zupełnie Dunaj za pomocą torpedów. Dopiero potem otrzymał jenerał Zimmermann rozkaz przeprawienia się przez Dunaj. Celem przejścia przez Dunaj pod Sistową, a ewentualnie pod Nikopolis, wyruszyły następujące wojska: część 9 korpusu (31 dywizya piechoty i 9 dywizya kawaleryi) pod Segarię, na północ od Turnu Magurelli, 12 korpus i 5 dywizya piechoty 9 korpusu pod Salczę, na północo-wschód od Zimnicy, 4 brygada strzelców 8 korpusu i parki pontonowe pod Siek i Piatrę a kaukazka dywizya kozaków pod Zimnicę. Pozostałe wojska zajęły takie stanowisko: 11 dywizya pod Oltenicą i Dżurdżewem a 13 korpus stanął w Aleksandryi. Zasługuje na uwagę, że W. książe mówiąc o pozostałym 4 korpusie, nie wymienia miejsca, przez które ten korpus przechodził i w których się obecnie znajduje. Albo korpus ten jeszcze wcale nie przybył do Rumunii, albo też jaki tajny plan nie pozwala W. księciu nazw tych wymienić. Dnia 24 czerwca przybyły wojska na wymienione wyżej punkta, tak że według potrzeby mogły być posunięte albo do Zimnicy, albo do Turnu-Magurelli, albo też do Dżurdżewa. Jak pod Braiłą tak i tu rozpoczęła się właściwa akcya od tego, że punkt, na którym się miała odbyć przeprawa, przez zanurzenie torpedów zrobiono dla okrętów tureckich nieprzystępnym. Szczegóły przeprawy pod Zimnicą i Sistową są już dostatecznie znane. Następnie podaje W. książe bliższe szczegóły o budowie mostu i kończy swój raport z dniem 30 czerwca. Należy jeszcze wspomnieć, że raniony pod Oltenicą jenerał rosyjski nie nazywa się Roth, lecz Erenrott i że dowodził 11 dywizyą piechoty.

Dubrownik 12 lipca. Władze tureckie w Albanii i Epirze rozdzielają między tamtejszą ludność mahometańską broń i amunicyę, gdyż w razie potrzeby mieszkańcy powołani zostaną do obrony krajowej. Wojsko Sulejmana baszy przewozi się do Bułgaryi na kilku okrętach eskadry tureckiej morza Śródziemnego, która w tym celu przybyła do Antivari. Wojska te dopiero w połowie sierpnia staną w Bułgaryi. W południowej Albanii ukazała się banda rozbójników, która niszczy okropnie kraj, gdyż nie ma tam prawie ani jednego żołnierza.

Cetynia 12 lipca (*Pol. Cor.*) Sulejman basza znajduje się jeszcze ciągle w Antivari mając ze sobą 30 batalionów. Konsul angielski ze Scotaru p. Queen, przybył do głównej kwatery czarnogórskiej do Orjaluka, jak utrzymują, w ważnej misyi. D. 15 b. m. mają wszyscy powstańcy hercegowińscy zgromadzić się pod Ostrogiem, aby oczekiwać ks. Mikołaja który 16 b. m. przybyć tam ma z jednym korpusem. Słychać, że Czarnogórcy mają zająć kilka dystryktów tureckich pogranicznych.

Zimnica 12 lipca. Gubernator cywilny Bułgaryi książe Czerkaski bawi w głównej kwaterze i zajmuje się przedewszystkiem utworzeniem milicyi narodowej bułgarskiej. Urządzenie administracyi kraju nastąpi dopiero po zajęciu większego terytoryum. W Bułgaryi zaprowadzoną naprzód zostanie dyktatura wojskowa, jaka istnieje w kilku guberniach azyatyckich Rosyi. Wszyscy Bułgarowie zdolni pod broń mają służyć w wojsku, natomiast Mahometanie zostaną rozbrojeni, a ci, którzy opuszczą swe siedziby będą pozbawieni własności. Obcokrajowcy zamieszkali w Bułgaryi oddani zostaną w opiekę ajentom dyplomatycznym.

Zimnica 13 lipca. Armia rumuńska pozostanie na stanowisku obronnem, aby jednak módz oprzeć się zaczepce ze strony załogi widdyńskiej, wzmocnioną zostanie korpusem rosyjskim z 8,000 ludzi, należących do różnych rodzajów broni. Działaniami w Bułgaryi środkowej kieruje tymczasowo jen. Krüdener III. Doniesienia dzienników angielskich o rozdzieleniu armii rosyjskiej na trzy części z samodzielnemi skrzydłami z pewnością nie pochodzą z głównej kwatery rosyjskiej.

Konstantynopol 12 lipca. Rosuf basza zwiedzi w towarzystwie Alego baszy, gubernatora Adryanopola, fortyfikacye tego miasta. Fortyfikacye te rozciągają się aż do punktów: Arnankoi, Bazynk, De mirdes, Hadirlik i Boczuk-Tepe. Obronę przejść bałkańskich powierzono powiększonej części landwerze i korpusowi ochotników.

Tiflis 12 lipca. Armia rosyjska na Kaukazie ma otrzymać nowe *Ordre de bataille* z czterema korpusami armii i to wyłącznie z wojska regularnego. Milicya i ochotnicy tworzyć będą osobne oddziały. Krążą pogłoski, jakoby jen. Tergukasow wyparł Turków z okolic Bajazetu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca. Od tygodnia codziennie mamy krócej lub dłużej trwający deszcz, co dotąd nie zdaje się być szkodliwem dla ziemiopłodów na wsi, a dla miasta jest nawet korzystnem, gdyż odświeża powietrze. Gdyby jednak ta peryodyczność przeciągnęła się dłużej, mogłyby na tem ucierpieć żniwa, które wkrótce zapewne się już rozpoczną.

— Jutro w niedzielę 15 lipca, jako w dzień, przeznaczony przez Dyrekcyę tutejszego teatru na coroczne uczczenie pamięci Fredry, odbędzie się w Letnim Teatrze uroczyste przedstawienie przy oświetleniu ogrodu. Odegraną zostanie komedya *Damy i Huzary*. Następnie ukaże się obraz z żywych osób, ugrupowanych około wizerunku wielkiego komedyopisarza, a przedstawiających główne postacie z jego utworów.

— We środę dnia 18go lipca 1877 r. danym będzie w ogrodzie strzeleckim wielki koncert w celu wsparcia wdów i sierót pozostałych po kapelmistrzach, gdzie muzyka barona Baumgartena pułku 56go odegra następne utwory:

1) Uwertura z op. „Semiramide“ Rossiniego; 2) Reminiscencye z op. „Faust“ Gounoda; 3) Fantazya z op. „Dinorah“ Mayerbeera; 4) „Powrót żołnierzy do Ojczyzny“ (muzykalne intermezzo) Kückena; 5) Uwertura z op. Leonore (Nr. 3) Beethovena; 6) „Czy mię kochasz?“ pieśń na trąbkę, odegra kap. Langer Bohm; 7) „Polonez“ (A dur) Chopina; 8) „Śpiew nocny“ (odegrany będzie na 24ch instrumentach smyczkowych) Vogta; 9) Potpourri z op. „Król Carotte“ Offenbacha.

— P. Jacek Stanisław Jabłoński, rodem z Leżajska, otrzymał w tych dniach na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki przybył onegdaj rano o godz. 10ej do Skałatu, gdzie mu zgotowano nader serdeczne przyjęcie. Szlachta okoliczna, duchowieństwo, korporacye, ludność miejscowa i lud wiejski zgromadziły się w zastęp bardzo liczny, który powitał hr. Potockiego okrzykami na cześć N. Pana i na cześć jego. Z Skałatu do Grzymałowa odprowadziła p. Namiestnika banderya konna, złożona z miejscowej młodzieży.

— Donosi nam dyrektor bursy gimnazyalnej rzeszowskiej p. Sobieski, że jest w niej kilka miejsc płatnych, a kilka bezpłatnych wolnych. Podania stutem wskazane, wnosić należy do Towarzystwa bursy gimnazyalnej w Rzeszowie do dnia 20-go sierpnia r. b.

— Otrzymujemy od Rady szkolnej pilzneńskiej następujące pismo: W czasie strasznego pożaru w Pilznie d. 21 czerwca, spłonęły także dwie sale szkolne wraz z wszystkiemi sprzętami, przyborami naukowemi, piękną biblioteką, składającą się z 250 dzieł pedagogicznej i naukowej treści i czytelnią miejską, posiadającą około 200 dzieł rozmaitych. Ratunek był niepodobny. Zbiór tych dziełek, tak niezbędnie potrzebny, a mozolną kilkunastoletnią pracą zaledwo do skutku doprowadzony, straconym został w chwili, gdy pożądane zaczął przynosić owoce. Szkodę tę jedynie tylko litość szlachetnych dobroczyńców powetować może. Rada szkolna pilzneńska ma nadzieję, że znajdą się dbałe o szerzenie oświaty osoby, które, uwzględniając tę stratę, o ile można, wynagrodzić ją zechcą nadsyłaniem pod jej adresem książek dla biblioteki szkolnej w Pilznie.

— D. 7 b. m. zmarł w rodzinnem swem mieście Ascoli kardynał Filip Angelis, arcybiskup Fermy, kamerling św. Kościoła rzymskiego. Kardynał Angelis urodził się 16 kwietnia 1792, był więc seniorem św. kolegium rzymskiego i jedynym kardynałem starszym o miesiąc od Ojca św. Ze śmiercią kardynała Angelis zostaje już tylko pięciu książąt Kościoła, mianowanych jeszcze przez Grzegorza XVI: Amat, Schwarzenberg, Asquini, Carafa di Traetto i Sforza. Resztę zaś 60 żyjących kardynałów mianował Pius IX. Kardynał Angelis zamknął szereg trzech zmarłych w tym roku kardynałów. D. 21 kwietnia zmarł bowiem kardynał Vanicelli-Casoni, 28 kwietnia Trevisanto, a 7 lipca Angelis.

— W archiwum pałacu tuilleryjskiego znaleziono list własnoręczny, zmarłej niedawno królowej Niderlandzkiej, do Napoleona III, dowodzący, że ta królowa przewidziała upadek Napoleona na lat kilka przed wojną pruską i katastrofą Sedańską. List ten, noszący datę 18 go lipca 1866 r., ma — jak donoszą dzienniki zagraniczne — ustęp następujący: „Na złej jesteś teraz drodze, żyjąc w samych złudzeniach dziwnych. W ostatnich paru tygodniach straciłeś dużo na uroku, zdobytym pracą wieloletnią. Ze smutkiem spostrzegam, że nie widzisz fatalnego niebezpieczeństwa, którem ci grożą zjednoczone Niemcy i połączone Włochy. Dynastya twoja jest w niebezpieczeństwie i drogo ją kosztować będą twoje ostatnie błędy... To jest prawda, którą uznasz dopiero wówczas, kiedy już będzie zapóźno. Lecz sprzeniewierzyłabym się przyjaźni, jaką mam dla ciebie, gdybym choć raz nie wypowiedziała ci całej prawdy. Wiem z góry, że nie trafi ona do twego przekonania, lecz chcę mieć w własnem sumieniu przeświadczenie, żem uczyniła wszystko, co było w mojej mocy, aby powstrzymać zgubę tego, dla którego mam tyle przyjaźni i przywiązania.“

— Na ostatniem posiedzeniu brytańskiego Towarzystwa aeronautów, odbytem w Londynie d. 12go czerwca, p. Thomas Moy przedłożył modele rozmaitych przyrządów najnowszych, mających wpłynąć stanowczo na udoskonalenie aeronautyki. Przyczem p. Moy wyłożył swój pogląd na korzyści, jakie aeronautyka, w dzisiejszym już stanie, przynieść może sprawie zbadanie okolic podbiegunowych. Proponował on budowanie balonów kształtu ostrokończystego z zastosowaniem do nich machin parowych jego wynalazku, ręcząc, że przy takich warunkach podróż napowietrzna do bieguna północnego żadnych nieprzedstawi trudności i nawet wymagać będzie kosztów stosunkowo niewielkich. Stowarzyszenie uchwaliło jednogłośnie: niezwłocznie przedsięwziąć w tej mierze próby.

— Korespondent petersburski do *W. Abendpost* donosząc, że po zajęciu przez Rosyan Tirnowy, poruczonem zostało organizowanie rządu prowizorycznego w Bułgaryi ks. Czerkaskiemu, wywodzi jego rodowód, z którego pokazuje się, że ks. Włodzimierz Aleksandrowicz Czerkaski jest potomkiem Sułtana egipskiego Inala, i że przodkowie jego byli długo wyznawcami wiary Mahometa. Czyby tradycye mahometańskie były bodźcem ks. Czerkaskiemu do tak zaciekłego prześladowania katolicyzmu, jak tego złożył dowody w Polsce?

— Były prezydent Stanów Zjednoczonych jenerał Grant, który objeżdża obecnie Europę, ma w tych dniach przybyć do Wiednia.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Bronisławę Kołaczownę, za kradzież pieniędzy w służbie; Annę Kałużownę z Tłuczani, za kradzież pieniędzy i rzeczy w służbie.

TEATR LETNI. W sobotę dnia 14go lipca: Komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, przerobiona z niemieckiego przez B. G. *Mieszczanie i Kmiotki* czyli *Handlarz bydła z Krakowskiego.*— Początek o godzinie wpół do 8ej

W niedzielę dnia 15go lipca: **Dla uczczenia pamięci Fredry** oświetlenie ogrodu. Letni Teatr krakowski: Komedya w trzech aktach, hr. Aleksandra Fredry: *Damy i Huzary*. — Cena miejsc zwyczajna. Wstęp do ogrodu w dniu tym 10 centów. Bilet do teatru, daje wstęp do ogrodu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— D. 13go lipca pogoda; termometr od 12·0 doszedł do 27·4 C. Barometr opada; rano o 6ej dnia 14go lipca stan jego był 738·9 millim., termometru 18·4 C. — Wiatr północnocno-wschodni.

— W niedzielę dnia 15go lipca: Rozesłanie Św. Apostołów i św. Henryka. — W poniedziałek dnia 16go lipca: N. M. Panny Szkaplerznej i św. Rajn.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 28my *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Laskiewicza (z kliniki prof. Arlta w Wiedniu): O rozszerzeniu naczyń chłonnych spojówki w chorobach oka; Szeparowicza (we Lwowie): Przyczynki do kazuistyki chirurgicznej (c. d.); Sprawozdania: Z dzieła Dra Koehlera w Kościanie p. t. Poradnik praktyczny dla matek przez Dra H. Jordana; Z dzieła Grünfelda o cudoskopie i jego użyciu przez Dra Obtułowicza (dok.); Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z prac obcych z posiedzenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego; Kilka słów o Zakopanem Dra Ściborowskiego i Wiadomości bieżące.

— Nr. 626 *Kłosów* zawiera: „Wybór posła“ powieść współczesna (na tle stosunków galicyjskich osnuta) przez Jana Zacharyasiewicza (c. d.); „Kupalnocka (Sobótka) przez Zygmunta Glogera (dok.); „Ernest Rossi w Warszawie“ przez F. H. L. (c. d.); „Przegląd polityczny“; „Czerwiec“ przez A. Pługa, z ryciną według rysunku Kossaka; „Obrazki z przyrody“ kopiowane przez Kar. Langiego (c. d.); „Antoni Puchała“ (wspomnienie pośmiertne) z ryciną; „Most żelazny na rozlewisku Donu, przy stacyi Batujskiej, drogi żel. Rostowsko-Władykaukaskiej“ z ryciną; „Wiadomości bieżące z pola lit.. nauki i sztuki“; „Pokłosie“; „Krościenko“.

— Zeszyt lipcowy *Ateneum* zawiera: Kresy ukraińskie po „Uchaleniu“ do „Ruiny“ przez A. Jabłonowskiego; „Na przełaj świata“ przez St. Warnkę (dok.); „Spinoza i jego nauka“ przez L. S. W. (dok.); „Postrzelony“ powieść Williama Blacka przekład Maryi Faleńskiej (dok.); Stan ekonomiczny Polski w latach 1782—1792 przez Tadeusza Kurzona (c. d.); „Kwestye i stosunki agrarne p. księcia Wasylczykowa“ (dok.) przez Włodzimierza Spasowicza; „Krytyka“ przez B. R.; „Kronika naukowa“ przez Bronisława Reichmanna; „Kronika miesięczna“ przez Aleksandra Głowackiego; „Konkurs historyczny“.

Sprawozdanie z posiedzenia dorocznego Towarzystwa sztuk pięknych podamy później, dziś zamieszczamy rezultat losowania:

Wykaz dzieł sztuki, wylosowanych w dniu 13 lipca 1877 r.

w porządku jak z koła wyciągnięte zostały:

Aleksander Gebauer, inżynier w Krakowie, wygrał „Biast Libelta“, cena złr. 4, Jan Zalewski w Krakowie „Tylna nawa na Wawelu“, Saturnina Świeżyńskiego, złr. 250; Artur Bardzki, w Warszawie, „Kościół św. Floryana na Kleparzu“, akwarella Tondosa, złr. 35; Wiktor Klein, obyw. w Krakowie, „Św. Jan z barankiem“ kopia Murilla, złr. 150; Marcin Salb, w Krakowie, „Zachód słońca“ Sidorowicza, złr. 125; Stanisław Rudnicki, z Kołomyi, „Medalion portret Matejki Jana“ Ostrowskiego odlew z gipsu, złr. 3; X. Stanisław Szwab, proboszcz w Kębłowie, „Górale“ zgipsu grupa Trembeckiego, złr.

---

zrazu nieznane. Dopiero pod rządem rosyjskim weszły w praktykę, kiedy łupiestwo było na porządku dziennym.

Oficerowie oprócz zwyczajnego żołdu i żywności, żadnych nie otrzymywali powiększeń płacy, dyet lub innej nazwy korzyści. Podoficerowie użyci do pomocy oficerom dostawali dyety oprócz żołdu dziennie po 3 złp. a niektórzy po 6 złp. Duma i charakter narodowy nie dozwalały odezwać się, że użyty sierżant na piqueura i piqueura enchef brał tyle co oficer, pobierając dodatek. Oficer swoją rangę cenił wyżej nad korzyści pieniężne. Żaden z oficerów inżynieryi nie pomyślał kupić parę koni, żeby posłać z służącym na zarobek wożenia darniny, cegły, piasku; krzywo patrzono na oficerów piechoty, którzy na podobną spekulacyę zdobywali się.

Jak rok 1809 liczę do najpiękniejszych życia mojego, tak rok 1811 również jest dla mnie pamiętnym, bo przy różnorodnych zajęciach, do których byłem komenderowanym, praktycznie rozwijał się mój umysł. Byłem tak szczęśliwy, że co mi polecono, wykonałem z zadowoleniem moich naczelników i nigdy nie zasłużyłem na naganę. Więcej mnie dawano ważnych poleceń, młodszemu wiekiem, aniżeli starszym. To mnie zbliżało z mymi zwierzchnikami, że więcej czasu spędziłem w ich obecności, aniżeli życie koszarowe, lub w kawiarniach i na bilardach. Więcej godzin spędziłem, słuchając rozmów oficerskich, a szczególniej legionistów, opisujących tyle kampanij odbytych, niż rozmów żadnej korzyści nie przynoszących.

Wspomnę niektóre zdarzenia z czasów pobytu mego w Modlinie.

W r. 1811 okazał się wielki kometa i trwał dość długo, świecąc jasnem światłem. Rok był nadzwyczaj suchy, upały do nieznieśienia. Było dni kilkanaście tak przykro gorących, że koszula na człeku była ciężarem do niezniesienia. Chmur nie było, a horyzont napełniony jakąś nieprzeźroczystą parą, że słońce od wschodu do zachodu okazywało tarczę pięć razy większą, przez cały dzień czerwoną, krwawą. Mniejsze rzeki powysychały prawie, a przez Narew pod Modlinem przejeżdżano, pieszo przechodzono. Kometa miał ogon jakby długą, krwawą wiechę.

Powszechnie lud wróżył długą krwawą wojnę. Że się wojny spodziewano, mieliśmy przekonanie, gdyż dla tego budowano tak pospiesznie fortece. Ale był w służbie saperów niejaki Nikodem Jasiński, rodem z Galicyi, który ukończywszy nauki we Lwowie, pospieszył służyć ojczyźnie. Wieku miał lat około trzydziestu, lubił przepowiadać, a przepowiednie często przeplatał cytacyami łacińskiemi. Często z Jasińskim, Kazimierzem Brodzińskim, Ostafińskim, Gawrońskim i innemi, schodziliśmy się na gawędę i lubiliśmy o różnych przedmiotach rozprawiać. Kiedyśmy mówili o wielkości Napoleona, Jasiński odzywał się: jeszcze nie skończył żywota, jeszcze może przyjść do nicości. Mówiliśmy o budującym się Modlinie, odpowiadał: *magnum nihil*, albo patrząc na robotę wznoszącą się, kiwał głową i mówił: *sic vos non vobis, sic vos non vobis!..* Rozpoczęła się kampania 1812 r., Napoleon był w Moskwie. Zdarzyło się, żem się zeszedł z Brodzińskim i Jasińskim. Myśleliśmy, że upokorzym Jasińskiego mówiąc: a cóż na to powiesz Nikodemie, że orły nasze na murach Moskwy zatknięte? kiwnął ręką i rzekł: poczekajcie trochę. Spotkaliśmy się w czasie rejterady. Nikodem sam odezwał się: a co? jeszcze gorzej będzie.

W kilka lat zszedłszy się z Brodzińskim, przypomnieliśmy sobie wieszcze słowa Nikodema, który patrząc na krwawą miotłę komety mówił: oj krwawa i sroga wojna będzie, a na Modlin, że wielkie nic i stosowny wiersz Wirgiliusza: Jak wy nie dla siebie pracujecie. Wszystko, co Jasiński przepowiadał, ziściło się z Napoleonem. Komu powiedział, że nie wrócisz do własnej zagrody, nie wrócił.

Zgodziliśmy się, że miał w sobie ducha wieszczego, ale jak skończył Jasiński, dowiedzieć się nie mogliśmy.

Będąc komenderowanym do tamowania rzeki Wkry zajmowałem kwaterę w stodole u Holendra na kępie mieszkającego. Położyłem się w stodole, a drzwi były otwarte. Widziałem meteor przelatujący, który uderzył w stog siana i w tej chwili zapalił się płomieniem. Miałem widok nauczający, że bez podpalania mogą zdarzać się pożary.

W kilka dni dostałem strzelbę z nabojami, chciało mi się strzelać kuliki, przebywające nad rzeką. Strzeliłem i pobiegłem zbierać ubitą zwierzynę. Nim pozbierałem pobitą i postrzeloną, oglądam się, aż za mną pali się obszerne błonie, będące pastwiskiem, na którem trawa tak wyschła z korzeniami, że chrzęszczała pod nogami, a ogień zajął przestrzeń kilkunastu morgów. Wiatr pociągał silny ku bliskim krzakom olszowym. Nie kto inny był sprawcą tego pożaru, jak wystrzał do kulików. Flejtuchy zapaliły się od strzału, a wiatr rozdmuchał w płomień i zapaliła się łąka. Znalazł się przechodzący żołnierz, któremu strzelbę oddałem, a przechodząc, usłyszałem przekleństwa pasterzy, którzy niemiłosiernie przeklinali sprawcę pożaru, obwiniając nad brzegiem odpoczywających flisaków i gotujących jedzenie. Wyniosłem się, przytuliwszy uszy jak zając, nie mówiąc nic, że od mego strzału wybuchł pożar. W nocy przeszedł deszcz obfity, a w tydzień bujną trawą okryło się błonie. Przechodząc przez też same błonia zbliżyłem się do pasterzy i zacząłem chwalić pięknie zielone pastwisko. Tym razem nie słyszałem przekleństw, ale błogosławieństwo temu, co zapalił łąkę, bo po pożarze i deszczu mieli bujny pastewnik dla bydła włościanie. Pomyślałem sobie: nieprzewidziany wypadek może zrządzić złe, a później złe może wyjść na dobre. Przyznam się, że kilka dni byłem zmartwiony, że mimowolnie wyrządziłem krzywdę bliźnim. Dopiero uspokoiłem się wówczas, gdy błogosławiono tego, który pożar wzniecił. Lecz później strzelając, ostrożność zachowywałem, i jeśli w lesie kłak kurzył się, wprzódy go gasiłem, nim zwierzynę ubitą podniosłem.

Często będąc komenderowanym do Warszawy, furgony szły z konwojem a ja jechałem konno, biorąc pałasz kawaleryjski. Wyprawiwszy transport sam licencyowałem się zostając na kilka godzin odwiedzić znajomych lub być w teatrze. Komenda miała rozkaz mój zatrzymać się przed Nowo-Dworem, a kiedy ją dogoniłem, wjeżdżaliśmy do Modlina zwykle nad rankiem w poniedziałek. Przyznaję się, że za wiele ryzykowałem się, że tylko młodość mogła doprowadzić i niedoświadczenie do podobnego postępku, gdyż nie raz wiozły furgony i pieniądze, znaczne sumy. Ale jakoś Bóg strzegł od nieszczęścia.

Droga z Pragi do Modlina w znacznej części idzie lasami. — Już po północku w lesie od Jabłonny do Nowego-Dworu, koń mój zaczął strzydz uszami i okazywać lękliwość, nie chciał iść gościńcem, ale kierował się w bok; dałem ostrogę, zrobił się tentent, aż w tem podejmuje się ogromny drab z ziemi z ogromnym kijem. Wyciągnąłem pałasz, podjeżdżam śmiało pytając kto tam? Odpowiedział mi ze leśnik pilnujący lasu. Pojechałem swoją drogą niechowając pałasza. Ta sama scena powtórzyła się trzykrotnie, kiedy z Warszawy nocą wracałem. Aż w jesieni odkryło się, że z tego samego miejsca ujęto nie leśniczego, ale zaczajającego się zbójcę, który na tej samej drodze zabił kilkoro ludzi, rankiem idących do Warszawy, każdego odarł i zakopał. Taka profesya była onego leśniczego, którego przyprowadzonego do Modlina widziałem i poznałem, że z tym samym kijem sękatym stawał. Bóg strzegł, że niezapolował na moją osobę. Poznał i on mnie Widać, że wydobyty pałasz odstręczał odemnie, ale i pistolety miałem w olstrach, i od młodości celnie z nich strzelałem.

Kazimierz Brodziński w czasie kampanii 1809 r. zaciągnął się do wojska polskiego, do artyleryi pieszej i wkrótce awansował na sierżanta. Pod dowództwem podpułkownika Uszyńskiego z częścią artyleryi w czasie robót około Modlina, więcej roku stał garnizonem i często z sobą spędzaliśmy wolne godziny. Nie był stworzonym na żołnierza, bo był słabej kompleksyi i zamiłowanym w literaturze i poezyi. W klasykach więcej gustował, niż w dziełach traktujących sztukę wojenną. Nigdy nie wyszedł na służbę, żeby z sobą nie miał książki jakiego poety. Co trzeci dzień wypadało mu być dyżurnym. Wszyscy wiedzieli, że pisze wiersze i nieraz miałem przyjemność słyszeć, jak mi czytał własne utwory. Lubił samotność lub małe kółko kolegów, z którymiby mógł czas spędzać w naukowej rozmowie. Pobożny, łagodny, moralny, lubiony od wszystkich, miał tylko jednego prześladowcę w pułkowniku Uszyńskim, który od wyjścia ze szkół od Pijarów, a może jeszcze od Jezuitów, żadnej książki nie czytał, a był starym profesyonistą żołnierzem. Zawsze znalazł jakąś przyczepkę do Brodzińskiego, kiedy ten był dyżurnym. Wszedłszy raz do koszar, zapytuje: a gdzie dyżurny? Powiadają mu, że w cieniu pod ścianą koszar. Wychodzi Uszyński, skrada się ku Brodzińskiemu, a spostrzegłszy, że ten czyta Sielanki, odzywa się: Nieraz już mówiłem WaćPanu, żebyś porzucił te głupstwa, banaluki. Lepiejbyś czytał regulamin służby obozowej. Dafnis, Filon, to byli basałyki, hultaje, próżniaki, a Dafna Filida nie więcej warta... Marnujesz tylko czas i oczy.

Każdy ma pogląd na rzeczy sobie właściwe. Brodziński nie dosłużył się szlif bulionowych, ale w krótkich latach wieku swego stał się sławnym poetą i literatem. Uszyński nie dożył sławy Brodzińskiego a zyskał od swoich podkomendnych przezwiska Basałyka, bo był tłusty.

Podczas robót ziemnych często znajdowano w ziemi znacznej wielkości bursztyn i w dobrym gatunku i w dużych kawałkach; rzadko jednak można było mieć kawał w całości. Kopiąc rydlem, rozbijali na kilka kawałków i rzucali je w ogień, że im pięknie pachniały. Znajdowano bryły po trzy funty wagi. Natrafiano przy kopaniu na szkielety ludzi i koni, a z uzbrojenia domyślano się, że to byli Szwedzi.

(Dalszy ciąg natąpi).

12; Antoni Szyrajew, w Mielcu, „Noe“ rycina, złr. 5; Ludwik Oraczewski, w Krakowie, „Jak trwoga, to do Boga“ W. Eliasza akwarela, złr. 40; Wojciech Morawski „Portret Mickiewicza“ rycina, złr. 3; Wilhelm Ilming, w Krakowie, „Sieroty“ rycina, złr. 5; Julian Fuchs, z Częstochowy, „Lituania“, złr. 12; X. Sakowski, proboszcz w Jakrzycach, „Krajobraz“ przez Gędłka akwarela, złr. 80; Erazm Obrąpalski, w Warszawie, „Poranek“ rycina, złr. 5; Wilhelm Horchk, w Stanisławowie, „Lituania“ fotogr. Grottgera, złr. 5; Dr Edward Skiba, prof. Uniw. w Krakowie, „Widok“ (większy) Fałata akwarela, złr. 20; Wincenty Krzysztofowicz, dzierżawca dóbr w Turzach, „Chodkiewicz pod Chocimem“ Walerego Eliasza, złr. 250; Kazanowski, oficyał Sądu w Krakowie wygrał „Portret Mickiewicza“ rycina, cena złr. 3; Czesław Zapalski w Węgrzynowicach, „Z doliny 5 stawów“ Schouppego złr. 100; Dr Eugeniusz Zieliński w Klęczanach, „Portret Mickiewicza“ rycina złr. 3; Dr Lustgarten w Krakowie, „Biust Libelta“ Eliasza złr. 4; Antoni Siwadłowski adj. sądowy w Tarnowie „Chrystus na krzyżu“ rzeźba w drzewie Kozakiewicza złr. 300; Stanisław Nowakowski w Medwinie, „Kot“ Polenowa złr. 50; Konrad Glogier właściciel dóbr Cernelów ruski, „Biust Libelta“ Eliasza złr. 3; Karol Wolf z Kołomyi, „Głowa“ Pruszkowskiego złr. 300; Wiktor Czepy w Bohorodczanach, „Katarzyna Kornaro“ rycina złr. 5; X. Franciszek Podczaski w Bendzinie, „Dzieci bawiące się na łące“ złr. 180; Dr Józef Paleczny w Krakowie, „biust Libelta złr. 4; X. Jan Kaliniewicz proboszcz z Trębowli, „Nad wieczorem“ Sidorowicza złr. 125; Edward Michoński w Przemyślu, „Stadko owiec“ (rycina) złr. 5; Edmund Popławski na Podolu, „Śty Józef“ Jabłońskiego złr. 300; Oktaw Sala z Wysocka, „Lituania“ Grottgera złr. 12; Antoni Markiewicz w Krakowie, „Górale“ grupa Trębeckiego złr. 12; Edward Daniewicz z Brzeżowic, „Abelino w więzieniu“ (rycina) złr. 5; Julia Krones w Krakowie, „W małem miasteczku“ Piotrowskiego złr. 325; Franciszek Sędzielowski w Sędziszowie, „portret Mickiewicza“ (rycina) złr. 3; Aleksander Préys w Warszawie, „Obóz cygański“ Sidorowicza złr. 150; Zygmunt Wańkowicz w Horodyszczu, „portret Mickiewicza“ (rycina) złr. 3; X. Piotr Thury prokurator kościoła N. P. Maryi w Krakowie, „Pogrzeb ubogiego“ Koniuszki złr. 350; Antoni Stamirowski w Krakowie, „Pracownia artysty“ Padlewskiego złr. 400; Hipolit Gądkowski naczelnik stacyi kolei w Ropczycach, „portret Pola“ (medalion z gipsu) Ostrowskiego złr. 3; Jan Poznański z Częstochowy, „Lituania“ Grottgera złr. 12; Józef Kellerman w Kańczudze, „Górale“ grupa Trębeckiego złr. 12; Aleksander Sobecki w Radomiu „portret Mickiewicza (rycina) złr. 3; Kazimimierz Chełmecki w Cielimowie, „Lithuania“ Grottgera złr. 5; Dr Jan Wiktor w Rozwadowie, „Wiejska dziewczyna“ Gramatyki złr. 150; Emanuel Glüksman w Milowie, „portret Mickiewicza złr. 3; Antoni Ruciński w Kozienicach, „Przy śpiewie słowika“ Benedyktowicza złr. 600; Konstanty Pawlikowski w Brześcianach, „Górale“ grupa Trębeckiego złr. 12; Konstancya Morawska w Warszawie, „Lithuania“ Grottgera złr. 12; Bogumił Hoff w Krakowie, „portret Słowackiego“ (z gipsu medalion) Ostrowskiego złr. 3; Michał Śliwiński w Krakowie, „Dobra noc“ (rycina) złr. 5; Karol Gartkiewicz w Petersburgu, „Lituania Grottgera złr. 12; X. Polonczyk w Budzowie, „Powrót rycerza“ (rycina) złr. 5; X. Twardowski Jan, proboszcz w Pobiedrze, medalion „Fredry“ odlew gipsowy Ostrowskiego, złr. 3; Towarzystwo Kasynowe w Nowym Sączu „Biust Libelta“, złr. 4; Karol Kosiński w Krakowie, „Na targ“ Jaroszyńskiego, 90 złr.; Jan Opalski w Cilczy, „Stadko owiec“ rycina, złr. 5; Ignacy Fried we Lwowie, „Przy studni“ rzeźba w drzewie Kozakiewicza 150 złr.; Karol Wałkowiński w Krakowie, „Biust Libelta“ Eliasza Wł. złr. 4; Zaliwaczeńko B. A., „Napad Tatarów na tabór“, premia Tow. Warszawskiego złr. 5; Kazimierz Hupka w Niwiskach, „Po polowaniu“ Łosia złr. 50; Aniela Bocheńska w Krakowie, „Lithuania“ Grottgera złr. 5; Konstanty Sczaniecki w Miedzychodzie, „Wróżka z Błonia przed Barbarą Radziwiłłówną“ Bronisł. Abramowicza złr. 300; W., Ciszewski „Rodzina Konfederatów“ akwarela Kozakiewicza złr. 250; Jan Stebłowski w Kielcach, „Widok Kazimierza w Krakowie“ akwarela Tondosa złr. 35; Augustowa Gorajska w Kurowie, „Spoczynek rycerza“ Mireckiego złr. 150; Adam Woch w Krakowie, „Portret Grottgera“ Tombińskiego z marmuru karar. złr. 100; Stroński Stanisław w Czeplinie, „Portret Mickiewicza“ rycina złr. 3; Stanisław Kostrowicki w Petersburgu „Po deszczu“ Sidorowicza złr. 150; Aleksander Kowalewski w Saratowie, „Widok“ Falate akwarella złr. 10; Bolesław Rozwadowski c. k. komisarz w Brzeżanach, „Napad Tatarów na tabór rycina złr. 5; Mochnacki Soter w Zaścianie, „N. Panna z Lourde“ Jabłońskiego złr. 800; Stanisław Koczorowski w Czarnuszce, „Lithuania“ Grottgera złr. 12; hr. Wodzicki Henryk, „Biust Libelta“ złr. 4; X. Maksym Kruszelnicki w Nazurny, „Lithuania“ Grottgera złr. 12; Stanisław Szymański w Warszawie, „Dzieci nad książką“ Glimana złr. 300; X. Machnicki w Płazie, „Lithuania“ Grottgera złr. 5; Lucyan Siemiński w Krakowie „Żaki“ rycina złr. 5; Adam Skibicki w Horodence, „Pierwiosnki“ Benedyktowicza złr. 300; Jan Chranicki w Krakowie, „N. Panna Amabilis“ rycina złr. 5; Aleksander Pobojewski w Saratowie, „Droga do wsi“ Brochockiego złr. 130; Włodzimierz Cynka z Poznania, „Grajek uliczny“ Maszyńskiego 50 złr.; X. Marceli Gagatnicki ze Szkalbimierza, „Biust Libelta“ złr. 4; Książę Eustachy Sanguszko, „Przy pracy“ Żmigrodzkiego złr. 80; Antoni Bielecki w Warszawie, biust „Libelta“ złr. 4; Felicya Szumlańska w Krzywem, „Lithuania“ Grottgiera złr. 5; Włodzimierz Stępniewicz w Radomiu, „Lithuania“ Grottgiera złr. 5; Ignacy Stołągiewicz w Warszawie, „Napad tatarów na tabór“ rycina złr. 5; X. Januszkiewicz proboszcz w Łękawicy, „Lithuania“ Grottgera złr. 5; hr. Eustachy Dębiński w Nienadowy, „Tęsknota“ Mireckiego złr. 150; Feliks Kwir w Warszawie, „Zygmunt III na Mszy św. w kaplicy Batorego na Zamku“ Wojnarowskiego złr. 150; Emilian Likindorf w Krasnymstawie, „Lithuania“ Grottgera złr. 5; Teofil Woydowski w Bóbrce, „Pożar klasztoru“ (rycina) złr. 5; Stanisław Kaniewski w Poznaniu „Lithuania“ złr. 12; Dr Stanisław Paszkowski w Krakowie, (biust) „Libelta złr. 4; Helena Kąszycka w Dźwiniaczu, „Lithuania“ Grottgera złr. 12; Teofil Serednicki w Krakowie, „Górale“ (odlew z gipsu) złr. 12; Maryan Jarocki w Przemyślu, „Ratusz Kleparski“ (akwarela) Tondosa złr. 35; Zygmunt Zabarowski w Kaliszu, „Transport zboża z przeszkodami“ Jaroszyńskiego złr. 90; Jan Kanty Gutkowski inży. w Krakowie, „Madona Gran Duosa“ (rycina) złr. 5; Karol Szymański w Krakowie, „Wieczór“ Grabowskiego (rysunek kredą) złr. 90; Ludwik Kaniewski w Poznaniu, „Lithuania“ album fotograf. złr. 5; Helena Regulska w Łozowaty, „Portret Mickiewicza“ (rycina) złr. 3; Franciszek Mikulski w Krakowie, „Lithuania“ album fotogr. złr. 5; Gmina miasta Jaworowa „Portret Mickiewicza“ (rycina) złr. 3; Julian Nowakowski w Medwinie „Widok Duseldorfu“ rycina złr. 5; Kunegunda Kotarska właśc. dóbr w Brzeskach, „Krakowianka“ Mireckiego złr. 120; Jan Małkowski rządca dóbr Szulhaniówka, „Przedsionek pałacu Biskupiego w Krakowie“ złr. 300; Gmina miasta Jaworowa, „Gorale“ grupa gipsowa Trembeckiego złr. 12; Barbara Stojowska w Miechowiczkach, „Portret Goszczyńskiego“ Bogackiego złr. 40; Jan Sacharek urzęd. Magistratu w Krakowie, „Na pustyni“ (akwarela) Kossaka złr. 100; Ignacy Latkowski w Krakowie. „Król Kurkowy“ Władysława Łuszczkiewicza złr. 700; Józef Lanikiewicz c. k. Komisarz w Kołomyi, „Mieszczka krakowska“ Niemczykiewicza złr. 130; J. P. Łuszczewski w Warszawie, „Lithuania“ Grottgera pół folio złr. 12.

Klasyfikacya uczniów c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie

po ukończeniu roku szkolnego 186/7.

(Dalszy ciąg).

IV klasa oddział B).

Uczniów wpisanych 44. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Jakób Zach, 2) Jan Markiewicz.

Stopień pierwszy:

3) Mieczysław Geppert, 4) Walery Dydejczyk, 5) Ferdynand Gerzabek, 6) Wiktor Kuczyński, 7) Zygmunt Zubrzycki, 8) Stanisław Kuczkiewicz, 9) Emil Lassociński, 10) Kazimierz Swieżyński, 11) Zygmunt Mars, 12) Stanisław Myśliwiec, 13) Zygmunt Ajdukiewicz, 14) Adolf Scheuring, 15) Stanisław Rutkowski, 16) Jędrzej Bigajski, 17) Jan Ozajst, 18) Ignacy Gleitzmann, 19) Łazarz Silberstein, 20) Rafał Fogelstrauch, 21) Jerzy Żelechowski, 22) Feliks Tobiczyk, 23) Bernard Lauer, 24) Kazimierz Zieliński, 25) Leon Langer, 26) Bogdan Stahlberger, 27) Teofil Gizicki, 28) Karol Geissler, 29) Stanisław Mikucki, 30) Władysław Semelka, 31) Józef Głuszak, 32) Tadeusz Olszowski, 33) Ludwik Kollat, 34) Rajmund Scholze.

1 uczeń nieotrzymał promocyi, 9 pozwolono poprawić egzamin po wakacyach z poszczególnych przedmiotów.

IV klasa oddział C).

Uczniów wpisanych 49. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Mieczysław Raczyński, 2) Karol Wróblewski, 3) Franciszek Włódarczyk, 4) Albert Lilling, 5) Feiks Zimmer.

Stopień pierwszy:

6) Benjamin Torbe, 7) Antoni Ciastoń, 8) Alfred Saller, 9) Józef Wrzesiński, 10) Jan Hönigmann, 11) Władysław Nowodworski, 12) Tadeusz Chryściński, 13) Antoni Zimmer, 14) Edward Schanzer, 15) Kazimierz Bartmański, 16) Tadeusz Gawroński, 17) Artur Krongold, 18) Edward Pignan, 19) Kazimierz Pająk, 20) Józef Rybczyński, 21) Kazimierz Odrzywolski, 22) Edmund Leihsner, 23) Ignacy Treutler, 24) Wiktor Łuniewski, 25) Antoni Sikorski, 26) Józef Siekierka, 27) Rafał Hut, 28) Włodzimierz Braun, 29) Jan Frej, 30) Michał Wiatr, 31) Kazimierz Kaparski, 32) Jędrzej Scholly, 33) Stanisław Stanowski, 34) Edmund Eubig, 35) Franciszek Bartik, 36) Mieczysław Zadrazil.

3 uczniów promocyi nie otrzymało, 6 uczniom pozwolono po wakacyach egzamin poprawiać, 4 uczniów w ciągu roku zakład opuściło.

V klasa, oddział A).

Uczniów wpisanych 44. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Witold Próchniewicz, 2) Józef Mazurkiewicz, 3) Kazimierz Czerny, 4) Zenon Jędrkiewicz, 5) Andrzej Sokół.

Stopień pierwszy:

6) Stanisław Buryan, 7) Bronisław Czerny, 8) Jan Kosina, 9) Teofil Rozmarynowicz, 10) August Grychowski, 11) Władysław Wójcicki, 12) Aleksander Przesmycki, 13) Kazimierz Bzowski, 14) Stefan Konopka, 15) Stanisław Alberti, 16) Kazimierz Sędzimir, 17) Jan Satke, 18) Wacław Sędzimir, 19) Jan Fieldorf, 20) Andrzej Oleś, 21) Izaak Neiger, 22) Zygmunt Szybowski, 23) Adam Płaziński.

8 uczniów nie otrzymało promocyi, 9 uczniom pozwolono po wakacyach egzamin poprawiać z poszczególnych przedmiotów, 4 przestało wśród roku uczęszczać do szkoły.

V klasa oddział B).

Uczniów wpisanych 42. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Adam Ciechanowski, 2) Bolesław Białkowski.

Stopień pierwszy:

3) Albin Zazula, 4) Władysław Gostomski, 5) Stanisław Sieiński, 6) Julian Żurowski, 7) Eustachy Kossonoga, 8) Leon Sikorski, 9) Józef Goldmann, 10) Bogusław Mikucki, 11) Zygmunt Hendel, 12) Bronisław Meszyński, 13) Władysław Borowicz, 14) Józef Przybylski, 15) Feliks Zaworski, 16) Józef Zimler.

8 uczniów nieotrzymało promocyi, 7 uczniom pozwolono poprawić po wakacyach egzamin z poszczególnych przedmiotów, 11 uczniów wciągu roku opuściło zzkołę.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy sądowe.

Kraków 14 lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 16go b. m.: Piotra Rożka o sprzeniewierzenie; Bogumiła Thurma o gwałt publiczny; Abrahama Korngolda o ciężkie uszkodzenie ciała; Anny Działkowej o kradzież. *We wtorek* dnia 17go b. m.: Michała Kucharczyka i Antoniego Ramsy o ciężkie uszkodzenie ciała; Agaty Majkównej o kradzież; Piotra Satwina o kradzież; Jana Tormasa o kradzież. *We środę* dnia 18go b. m.: Anny Kurkownej o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja Pająka o uwiedzenie do nadużycia władzy urzędowej; Józefa Klienczyka o kradzież; Dawida Kupermanna i Jakóba Merzika o kradzież; Stanisława Maciaszka o kradzież. *We czwartek* dnia 19go b. m.: Franciszka Grojewskiego o kradzież; Jakóba Rytki i Józefa Koniora o kradzież; Jakóba Ryska i Jakóba Capuły o kradzież; Józefa Garbacza i Michała Stanisławczyka o wykrocz. przeciw bezpiecz. życia; Józefa Kubicy o kradzież. *W piątek* dnia 20go b. m.: Teresy Stępieniowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Barańskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Kucharskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Magdaleny Szypulankowej i Katarzyny Karczmarczykowej o kradzież. Oprócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę* dnia 21go b. m.: Rozpraw niema.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go lipca.

HOTEL SASKI. K. Broniewska z Siedlca, Adolf Czuczawa A. Czuczawa ze Lwowa, Her. Tauber z Wiednia, B. Krajewski z Warszawy, M. Grabowska z Poznańskiego, M. Roznowski z Poznańskiego, G. Roguski z Warszawy, S. Baranowski z Przegini nar., Karol i Adam Ciszewski z Kongresówki, E. Radońska z Poznania, S. Wojnarowski, Józef Rogosz ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lipca. Poseł turecki Chalil basza uda się w przyszłym tygodniu za urlopem do Konstantynopola.

Belgrad 13 lipca. (*Polit. Corr.*) Przy wyborach uzupełniających miejskich wybrani: Glissicz w Waliewie, Stossicz w Aleksinaczu, obaj opozycyoniści wybrani powtórnie; Stojkowicz w Kragujewaczu, Missig w Negotinie, obaj kandydaci rządowi nowo wybrani. W Szabac odbywa się dziś wybór ściślejszy między przywódzcą konserwatystów Topuzowiczem i kandydatem rządowym Damianowiczem. W okręgach wiejskich rząd ma nadzieję przeprowadzić połowę swych kandydatów. Ludność wiejska potępia zachowanie się mniejszości. Według wiadomości otrzymanych z nad granicy tureckiej Osman basza z Widdynia otrzymał z Konstantynopola rozkaz, aby jeden korpus trzymał w pogotowiu do wymarszu na wypadek potrzeby obsadzenia granicy serbskiej.

Czytamy w *Presse* następujące uwagi o sejmie galicyjskim:

„*Czas* przemawia w dzisiejszym artykule wstępnym za tem, aby na nowo zebrany sejm galicyjski, uchwalił przedewszystkiem adres do N. Pana. Chętnie wierzymy konserwatywnemu dziennikowi, że propozycyę tę wniósł tylko dla tego, aby dać sejmowi powód do objawu lojalności, którą zresztą i w innéj formie bardzo stosownie mógłby wyrazić. Uchwała adresu do korony miałaby tę niekorzyść, że już podczas rozpraw wystąpiłyby istniejące w sejmie przeciwne zdania stronictw. Przez to, pomijając inne względy, straconoby spory kawał drogiego czasu, któryby mógł daleko lepiéj i pożyteczniéj być użytym do załatwienie spraw najważniejszych.“

Najpierw nie stawialiśmy „przedewszyskiem“ adresu, ale stawialiśmy go jako rzecz właściwą ze strony nowo wybranego sejmu. Co zaś do straty czasu to mniemamy, że sejm okaże się dbalszym nie równie od *Presse* oto, aby go jak najmniéj niepotrzebnie uronić. *Polit. Corr.* streszcza także artykuł *Czasu* o sejmie, podnosząc zadowolnienie nasze za zwołanie sejmu chociaż na krótką sesyę.

W wewnętrznych sprawach austryackich zupełna panuje cisza. Dzienniki austryackie w braku przedmiotu zajmowały się przez jakiś czas wyborami w Krainie, a teraz *Pester Lloyd* rozpoczął ostrą bardzo kampanię przeciw gabinetowi ks. Auersperga, obwiniając go o niedość gorliwe zajęcie się sprawą ugodową. Organ węgierski zarzuca rządowi austryackiemu, że zgoła żadnego nie posiada stronnictwa i powiada, że nic dziwnego, iż taki rząd nie dotrzymał swego zobowiązania co do przeprowadzenia ugody w parlamencie przedlitawskim. Na zarzuty te *Fremdenblatt* słuszną daje odpowiedź że powodu do rozbicia dotychczasowych rokowań ugodowych nie należy szukać po tej lecz po tamtej stronie Litawy, upór Węgrów stanowił tu bowiem główną przeszkodę do jakiegokolwiek porozumienia. Delegacye wspólne zwołane zostaną prawdopodobnie we wrześniu. Jednak termin ten nie został jeszcze stanowczo postanowionym. Rzecz jasna, że zwołanie delegacyi zależeć będzie od postępu sprawy ugodowej a także i od rozwoju zewnętrznych wypadków. W każdym razie delegacya, która się zajmie głównie uchwaleniem wspólnego budżetu, nie może rozpraw tyle przedtem rozpocząć dopóki deputacye regnikolarne austryacka i węgierska nie oznaczą stosunku kwot. Tak więc zwłoka w rokowaniach ugodowych paraliżuje wszystkie czynności parlamentarne w Austryi.

We Francyi przygotowania do nowych wyborów, prawdopodobnie odbędą się we wrześniu, chociaż w ministerstwie nie zapadła jeszcze ostateczna uchwała. Do *Polit. Corr.* donoszą z Paryża, że co do rozpisania wyborów istnieje jeszcze różnica zdań w samym gabinecie. Ks. Decazes żąda śpiesznego zwołania Izby, pragnie bowiem odnowić upływające w tym roku traktaty handlowe. Ks. Broglie obawia się, aby Gambetta nie skorzystał ze świeżego jeszcze wrażenia, i agitacyę swą rozwinął na szeroką skalę. Równocześnie pojawiła się pogłoska, że przybyły do Paryża b. minister saski jenerał Fabrice, ma polecenie od rządu niemieckiego, co do przyspieszenia wyborów francuskich. Pogłoska ta okazała się bezpodstawną. *Polit. Corr.* stwierdza, że stanowisko rządu niemieckiego wobec ostatnich wypadków we Francyi, jest neutralno-wyczekującem, co przypomina znane słowa ks. Bismarka „że do ukończenia wyborów we Francyi milczeć będzie na śmierć.“ Korespondent tegoż dziennika donosi, że ks. Hohenlohe nie okazuje wprawdzie zbytniego zapału dla nowego gabinetu, ale postawa jego względem ks. Decazes w niczem nie została zmienioną. Thiers pomimo podeszłego wieku z gorączkowym zapałem staje do walki wyborczej; kandydatura jego ma być postawioną przez p. Gambettę w dwudziestu okręgach wyborczych.

W przygotowaniach do wyborów biorą także udział i katolicy francuscy, którzy utworzyli osobny komitet wyborczy. List paryski, który umieszczamy powyżej, podaje treść odezwy przez komitet ten wydanej. W okręgach gdzie kandydaci katoliccy nie będą mieli nadziei wyboru, komitet popierać będzie kandydatów konserwatywnych.

Niepowodzenia wojsk rosyjskich w Azyi, a powolne ich postępy w Bułgaryi, wiadomości nadchodzące z Rosyi o stanie wewnętrznym, mianowicie o kryzys finansowej, nagły spadek rubla, który na targu krakowskim doszedł do tego, że dają za niego tylko 1 złr. 28 centów, a który jest najwymowniejszą ilustracyą dzisiejszego systemu rosyjskiego, wszystko to daje powód go pokojowych pogłosek, tak że nawet prąd ten odczuł od wczoraj nasz mały świat handlowy. Na giełdzie paryskiej mówiono o zawieszeniu broni; w dziennikach wiedeńskich spotykamy się z wieścią o zawiązanych już bezpośrednich układach między Carem a Sułtanem, za pomocą ks. Reuss. Zdaniem naszem należy z wielką ostrożnością przyjmować wszystkie te wieści i kombinacye pokojowe, które wydają nam się dotąd bezpodstawnemi, szczególniej wobec mniej świetnego obrotu rzeczy dla Rosyi na różnych polach walki.

Wczoraj telegram doniósł o usiłowaniach Anglii doprowadzenia do zawieszenia broni między Portą a Czarnogórą, które wydaje nam się o wiele prawdopodobniejszem. Jedynie ciekawą rzeczą w tych pogłoskach pokojowych jest, że znowu wychodzi na wierzch nota hr. Andrassego, i że wspominają, iż układy toczyłyby się między Rosyą i Austryą na podstawie słynnego *status quo amélieré* wynalazku hr. Andrassego.

Corr. Autr. zaprzecza, aby bar. Calice, naczelnik oddziału w ministerstwie spraw zewnętrznych austryackiem, udawał się do Londynu w misyi politycznej. Bar. Calice jedzie do Anglii w interesach familijnych, gdyż żona jego pochodzi z Liwerpoolu. Z innej strony zaprzeczają, aby rząd austryacki traktował o pożyczkę państwową z Bankiem narodowym. Dzień dzisiejszy poświęcony jest cały zaprzeczeniom. Zaprzeczają układom Austryi z Anglią co do przymierza zaczepnego, lecz nie wszystkie organa zaprzeczają porozumieniu, dalej zaprzeczają wieściom o okupacyi przez Austryę Bośni lub Serbii „na teraz“, nareszcie zaprzeczają, aby wojska rumuńskie miały przejść Dunaj. *Fremdenblatt* zaś stwierdza, że zniszczenie w Księstwach jest wielkie, upadek ekonomiczny zastraszający, drożyzna niesłychana, i że dopiero po wojnie okaże się, jak dalece kraj ten zubożał. Tak więc dotąd działanie Rosyi jest wszędzie niszczącem i dezorganizującem.

Nawet znany korespondent z Petersburga do *Wiener Abendpost* przyznaje, że wielki jest upadek handlu i równie znaczny spadek rubla w Rosyi. Mniema on, że wskutku tego żywić można nadzieję, że po powrocie Cesarza ustanowionem zostanie ministeryum handlu, które złemu zaradzi, a że znajdując się w energicznych rękach, przyczyni się do podniesienia produkcyi w Rosyi. Jak wiadomo, p. Aksakow w czem innem, nie zaś w utworzeniu ministeryum handlu, widzi zaradcze środki. Ten sam korespondent przyznaje, że wielki panuje nieład w administracyi kolei żelaznych i że minister komunikacyj musiał osobiście zarządzić śledztwo, które wykazało wielkie nieporządki.

Dzienniki francuskie podnoszą artykuł *Czasu* o proklamacyi cesarza Aleksandra do Bułgarów.

Mówią o nocie lorda Derby, która ma być przesłaną mocarstwom zaraz po przekroczeniu przez Rosyan Bałkanu, a w której wykazać znaczenie wysłania floty angielskiej do Beziki i przestrzedz o środkach, jakie przedsięweźmie Anglia dla zabezpieczenia swoich interesów. Zdaje nam się, że nota ta nie tak prędko się ukaże. Z drugiej strony twierdzą, iż lord Russel, poseł angielski w Berlinie, oświadczył ks. Bismarkowi, że Anglia w żadnym razie nie może zezwolić na zajęcie Stambułu przez wojska rosyjskie, na co kanclerz miał odpowiedzieć, że będzie to najlepszy przecież środek dojścia do prędkiego pokoju i spieszniejszy jak blokowanie twierdz naddunajskich.

Donoszą, że Sułtan przygotowuje proklamacyę do Bułgarów, w której ma być przewidzianem, że Rosya nie może oswobodzić Bułgarów, bo sama nie jest wolną. Ma być jednak zachowaną pewna oględność w wyrażeniach, by nie urazić Cara, gdyż w Stambule także myślą o zawarciu pokoju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Burghausen 13 lipca. Dziś umarł tu biskup bar. Ketteler.

Londyn 13 lipca. Łodzie działowe „Flamingo“ i „Condor,“ ostatni zaopatrzony w aparat torpedowy, otrzymały rozkaz udania się na Dunaj w celu obrony interesów angielskich. *Morning Post* donosi, że parlament zamknięty zostanie 10 sierpnia.

Tyflis 12 lipca. Dziennik *Kawkaz* donosi urzędownie z Adryanopolu 11 b. m., że znaczne bandy Aczarów uderzyły 9 b. m. na graniczne posterunki rosyjskie nad górnym biegiem rzeki Koblianczar, zostali jednak z wielkiemi stratami odparci przez kozaków i wojsko regularne. Ze strony rosyjskiej 9 ludzi zabitych i rannych. Urzędownie donoszą, że siła turecka w bitwie pod Bajazetem wynosiła nie 30,000, lecz 13,000.

Konstantynopol 13 lipca. Ajencya Havasa donosi, że bliską jest bitwa między 40,000 w okolicy Zaimu na północ Karsu, skoncentrowanych Rosyan a korpusem Muchtara baszy, połączonym z załogą Karsu.

Konstantynopol 13 lipca. Według doniesienia „Ajencyi Havasa“ wkrótce ma być zawarty rozejm z Czarnogórą. Rosyanie posuwają się naprzód z Tirnowy, lecz wszystkie przejścia Bałkanu silnie są przez Turków obsadzone.

Kursa. — Wiedeń 14 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·15 — Renta srebrna 66 65. — Losy z r. 1860 114 25 Akcye Banku Narod. 794 — Akcye kredytowe 146 90 — Londyn 125 55 — Srebro 109·35 — Napoleony 10·01½ — Lombardy 71 50 — Losy z r. 1864 132 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 217 25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 95 50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 66·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 84 50 — Losy premiowe węgierskie 74·—. — Marki 61·72^{5} — Ruble 129 —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 14 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 27¾	1 30
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 82
Mark niemiecki „ 1 „	0 61¼	0 62½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 92	6 08
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 92	6 08
Napoleondor „ „ 1 „	9 97	10 17
Półimperyał „ „ 1 „	10 10	10 40
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 50	110 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	107 50	109 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91
Obligacye indemnisacyjne galic.	84 —	85 55
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	90 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100 zł.)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	93 —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	92 —	95 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	81 —	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	213 —	217 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	108 —	111 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa	20 50	23 —
Wiedeń 13 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 05	61 20
5 „ „ „ srebr.	66 60	66 75
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	76 —	76 75
„ „ „ galicyjskie	84 60	85 —
„ „ „ bukowińsk.	82 25	83 25
„ „ „ siedmiogr.	73 75	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 65	97 80
4 „ galicyjskie	76 —	77 —
5 „ „	83 —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włoś.	83 —	83 50
8 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 25	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	88 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 —	144 —
6 „ Banku gal. hipot.	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	317 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	115 25	115 75
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122 50	123 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 25	131 75
„ prem. pożyczki węg.	73 30	73 70

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	— —
„ kredytowe	160 50	160 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	30 —	30 50
„ hr. St. Genois	29 75	30 25
„ miasta Budy	27 50	28 —
„ Windischgraetz	25 25	25 75
„ hr. Waldstein	23 —	23 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	13 25	13 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	800 —	802 —
Zakładu kredytowego	146 60	146 80
Żeglugi parow. na Dunaju	318	320
Kolei północ. Ferdynanda	1835	1840
„ rządowej fr. a.	237 —	237 50
„ zachod. c. Elżbiety	142 25	142 75
„ Południowej	71 50	72 —
„ Galicyjskiej	215 —	215 25
„ Czerniowieckiej	109 50	110 —
„ Albrechta	32 —	33 —
„ węg. północ.-wschod.	95 50	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 —	110 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	102 75	103 25
„ Koszycko-Bogumiłł.	86 75	87 25
„ Siedmiogrodzkiej	82 75	83 —
„ Cisańskiej	178 —	179 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 50	108 —
„ Franciszka Józefa	121 50	122 —
Banku anglo-austryackiego	66 50	66 75
Zakładu kredytowego węg.	137 40	137 60
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 50	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumiłsk.	68 —	68 25
„ państwowej 500 fr.	158 50	159 50
Emisya z r. 1867	148 50	— —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	109 —	109 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	108 —	— —
Emisya II.	101 —	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 50	77 —
Emissya z r. 1867	73 80	74 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 40	60 80
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 25	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 97	5 99
„ dukat na wagę	5 99	6 00

	płacą	żądają
Napoleondory	10 02	10 03
Suweryny angielskie	12 60	12 65
Imperyały rosyjskie	10 26	10 30
Srebro	109 30	109 50
Srebro, kupony	109 50	109 70
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	61 75	61 85
Rubel pap.	1 29^{75}	30^{25}
Lwów 13 lipca		
Dukat holenderski	5 88	6 —
„ cesarski	5 95	6 05
Półimperyał rosyjski	10 12	10 36
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy	1 29	1 31
Marki 100	61 70	62 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 90	83 60
„ „ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 85	87 85
Obligi indem. bez kupon.	84 50	85 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	213 25	215 50
„ „ Lwow.-Czern.	108 —	110 50
„ banku hipot. gal.	218 —	222 —

Warszawa 12 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	99 —	— —
„ „ 2ej seryi	99 —	— —
kupon	22½	— —
„ „ nowe	93 30	93 70
kupon	26½	— —
„ likwidacyjne	81 95	82 25
kupon	45½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.29 rano 2.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 2.25 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 2.45 r. i 6.50 w. 8. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 8.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

ZMIANA LOKALU!

Antykwarnia książek i nut W. Chaberskiego w Krakowie

(dawniéj Mały Rynek) **obecnie przy ulicy Szewskiéj,** drugi dom od rogu Rynku, poleca i nadal Szanow. Publiczności wielki wybór nowych lub używanych Nut i Książek po cenach bardzo zniżonych, kupuje również wszelkie Nuty i Książki. Do nabycia mapa wojny turecko-mosk. w Europie i Azyi, w 6 kolorach, na 2 arkuszach, na welin. pap. Cena 65 cent. (1761-1-3)

REGESTRA GOSPODARCZE

układu *Wiktora Bylickiego* (wydanie *M. Dworskiego*), otrzymał na skład Handel **Mutrzeby i Murczyńskiego** i pozbywa takowe po cenach znacznie zniżonych.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą za zaliczką. (1717-1-)

Subjekt zdolny ekspedyent otrzyma posadę w Magazynie broni i galanteryi **F. J. Demmera w Krakowie.** [1716-1-3]

Z dniem 14 b. m. otworzyłem handel masarski

w gmachu OO. Dominikanów Nr. 469 „pod Nową Bramą“ i polecam Szan. Publiczności wszelkie wyroby masarskie. (1751-1-2)

Stanisław Zajączkowski.

Pierwsze piętro

w domu pod L. 89 przy ulicy Grodzkiéj **jest do najęcia** od Ś. Michała. Wiadomość w handlu Jerzego M. Goebla i Synów. (1718-1-3)

Biuro adwokata

Dra JULIUSZA TROJNALSKIEGO

W KRAKOWIE

przeniesionem zostało z domu Nr. 484 przy placu Dominikańskim, do domu Nr. 489 „pod trzema gankami“ przy tymże placu. (1728-2-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1719-1-15)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy Aleks. Mańkowskiego

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: w **Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem;** we Lwowie P. Mikolasch, apt.; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie w składzie materyałów p. Grużewskiego; w Wiedniu u pp. aptekarzy J. Weisa i u J. Herbabnego; w Bernie u F. Edera aptekarza; oraz do nabycia prawie w każdéj aptece na prowincyi, — na żądanie listy i świadectwa wysyłam franco. (1536-1-5)

Dom murowany

bezpiętrowy, z trzech pokoi, kuchni i trzech stajni składający się, w Prądniku białym pod Nr. 27 pod Krakowem położony, z ogrodem 2 morgi wynoszącym, dom otaczającym, z wodą w pobliżu — jest z wolnéj ręki za cenę umiarkowaną każdego czasu do sprzedania. (1748-1 2)

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, Jana Hoffa, ces. austryackiego, niemieckiego, saskiego dostawcy itd.

Pańskie wyborne wyroby słodowe (słodowe cukierki piersiowe (używam teraz pięć lat zawsze z najlepszym skutkiem. Cierpiałem dawniéj na kaszel, z którego mnie żaden środek uwolnić nie mógł, aż wreszcie za poradą mojego lekarza domowego spróbowałem Pańskich tak wybornych wyrobów słodowych (słodowe cukierki piersiowe), którym też moje zupełne wyleczenie przypisać należy. Donoszę Panu o powyższem z prośbą o ogłoszenie tego faktu na pożytek drugich osób.

Wiedeń, dnia 3go marca 1877 r.

S. Hofmann,

handlarz drzewa budowlanego i stolarskiego. Ottakring, Gansterergasse Nr. 18.

Te lecznicze wyroby słodowe Jana Hoffa są prócz tego 43 razy odznaczone; ośm razy w roku 1876 przez przywileje nadwornego dostawcy (między temi ponowne oświadczenia łaski Ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego, Cesarza niemieckiego, Króla saskiego:. Wszyscy lekarze zapisują je, cierpiący używa ich z ochotą i znajduje w tem orzeźwienie i wzmocnienie. Nieprawdziwym wyrobom słodowym brak dodania pierwiastków ziół leczniczych, także właściwego, dotychczas jeszcze niezbadanego sposobu przyrządzania fabrykatów słodowych Jana Hoffa. Prawdziwe cukierki słodowe Jana Hoffa **są w niebieskim papierze.**

C. k. nadworna fabryka wyrobów słodowych Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 8.

W KRAKOWIE składy u W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Józ. Jahna (1622-1-12)

Wykonanie otworów świdrowych za poręczeniem — przyjmuję na siebie każdego czasu

Rudolf Müldner

przedsiębiorca wierceń w Wójtowy, poczta Biecz. [1762-1-3]

W dniu wczorajszym zgubiono

naszyjnik z lapis lazuli dwurzędowy przedzielany perłami, oprócz tego **broszę i kólczyki równie z tego kamienia ozdobione perłami.** **Zgubę tę ogłoszono plakatami w naszem mieście i ofiarowano znalazcy 50 zł. reńskich nagrody.**

Uprasza się niniejszem na wypadek, gdyby ta rzecz poza miastem Krakowem spostrzeżoną została, o łaskawe zatrzymanie lub zawiadomienie właścicielki zguby, któréj jako na rzeczy pamiątkowéj wiele zależy, pod adresem: „W. P. Kraków, Rynek 21“, za co z wdzięcznością stosowną nagrodę (na żądanie) lub takąż kwotę na cel ubogich otrzyma. (1714-2-3)

Instytut Panien

Eufemii Niesiołowskiéj w KRAKOWIE

ulica Plac Dominikański Nr. 485,

w którym udziela się prócz nauk szkolnych język **francuzki, angielski, niemiecki, muzyka.** Rodzice życzący umieścić swe córki w tym Instytucie mogą zgłaszać się osobiście lub też listownie. Programy na żądanie przesyłane. Kurs nauk zaczyna się 1 września r. b. (1692-2-7)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (752-8-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1617-25-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Grodziecki i angielski

PORTLAND CEMENT

w najlepszych gatunkach,

GIPS

[1695-2-]

podwójnie mielony i palony,

prawdziwą ogniotrwałą premiowaną

Mirowską cegłę (Chamotte)

po najprzystępniejszych cenach poleca główny skład

Stanisł. Feintucha w Krakowie.

DO WYROBU

RUMU, ŚLIWOWICY I LIKIERÓW WÓDCZANYCH

poleca uznaną jako najlepszą wypróbowaną **esencyę do rumu i śliwowicy tudzież wszelkie rodzaje ulotnych olejków**

od wielu lat słynie znowu **fabryka ulotnych olejków i esencyj p. f.**

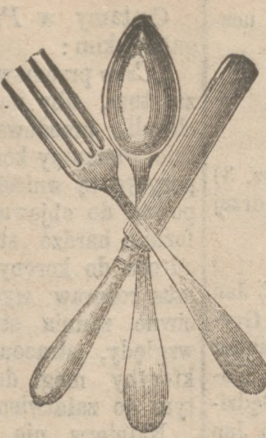
Jakób Ripper,

w Wiedniu II, Untere Donaustrasse 31.

Cenniki darmo, opisy użycia na żądanie. Zamówienia będą punktualnie za zaliczką i odpowiednim zadatkiem po najtańszych cenach wykonane.

Dowóz herbaty i rumu.

(1328-12-12)



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za $^2/_5$ ceny zakupnéj.

☞ Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (492-12-)

Nakładem **F. Soenneckena w Bonn i Lipsku** wyszedł:

Rundschrift

Metodyczny wykład **F. Soenneckena** dla własnego samonauczenia się, z przedmową tajnego radcy rządowego profesora **F. Reuleaux,** dyrek. król. akademii rzemiosł w Berlinie, wraz z 25 piórami. **IX.** wydanie gustownie oprawne 2 zł. 60 cent. (wydanie szkolne bez wykładu z piórami 1 30 cnt.)

Wykład umożebnia nawet niewprawnych w pisaniu, tem pismem po niewielu godzinach ćwiczeń, pisać płynnie.

Pióra do pisania rondem w 6 prostych i 3 podwójnych grubościach po 25 sztuk 65 ct., proste za 12 tuzinów 1 zł. 95 cnt., podwójne za 3 tuziny 1 zł. 65 cnt. (1354-5-)

Odprzedający otrzymają oryginalny rabat.

Skład dla Austro-Węgier tylko u **B. Traub & Co.**, *Wien, I., Esslinggasse 9.*

MŁOCARNIE

systemu sztyftowego z najnowszemi ulepszeniami o sile 1 i 2 sztuk bydła pociągowego, tudzież ręczne dostarczamy **po bardzo tanich cenach** opłatnie z frachtem kolejowym za poręczeniem i naprobę. [1579-3-9]

Rzetelni ajenci są pożądani.

Ph. Mayfarth & Comp., Maschinenfabrik, Frankfurt a. M.



Tak przezorna we wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całéj Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k prokurator uniwersytetu i med. Dr. p. ***Pro. Raspi** w Wiedniu*

o Dra Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknéj płci niezrównanéj dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytéj ospie balsam ten jest jedynym.“

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. [1611-1-20]

Balsam brzozowy napełniany jest w słoiki porcelanowe i opatrzony w kilkokolorowe etykiety jak powyższe odbicie, na co zważać należy celem ochronienia się przeciw naśladowaniom.

Cena słoika wraz z opisem użycia złr. 1·50.

Skład: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, „pod srebrnym orłem.“

SIECZKARNIE

najnowszéj konstrukcyi, bardzo lekko idące, do rozstawienia na pięcioraką długość, tną przy ruchu ręcznym około 300 kilo sieczki na godzinę, polecamy po najtańszych cenach opłatnie z kolejowym frachtem za poręczeniem na próbę. — Rzetelni ajenci są pożądani. [1580-3-7]

Ph. Mayfarth & Comp., Maschinenfabrik, Frankfurt a. M.

☞ **1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte** ☜

Ces. król. austryackie

1839 losy państwa,

które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r.	**złr. 900**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj	**złr. 450**
1 piątka . . . . „	**175**	**1 piątka** . . . . „	**90**
1 połówka piątki . . . . „	**90**	**1 połówka piątki** . . . . „	**45**
1 ćwiartka . . . . „	**45**	**1 ćwiartka** . . . . „	**23**
1 dziesiątka . . . . . . „	**19**	**1 dziesiątka** . . . . . . „	**12**
1 dwudziestka . . . . . . „	**10**	**1 dwudziestka** . . . . . . „	**6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,**

☞ główna wygrana **280,000 złr.** ☜

Pojedyncze police szczęśliwe z niezamkniętych jeszcze grup loteryjnych z 8 do 17 ciągnionemi seryami po złr. 10 i złr. 20 miesięcznych spłat częściowych, w które także **najmniejsze wygrane** w rachunek wchodzą, udzielamy programy **opłatnie i darmo.** Ponieważ losy te trudne są już do nabycia i tylko po **wyższych cenach,** przeto należy się spodziewać jeszcze **większego podniesienia** ceny, polecamy zatem szybkie zakupno tychże. (1355-14-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu,

Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (755-11-)

Nakładem i drukiem

W. Pisza w Bochni

wyszły następujące druki gospodarcze:

Rejestr przychodów i rozchodów zboża, warzyw i paszy, oprawny. Cena złr. 2.

Praktyczne rejestra ekonomii gospodarczéj, nowe wydanie poprawione i pomnożone przez Ekielskiego, oprawne. Cena złr. 1·60.

Etat oficyalistów i służby dworskiej oprawny. Cena 60 ct.

Dziennik najmu robocizny, oprawny. Cena złr. 1 60 ct.

Dziennik na przygody i rozchody pieniężne, oprawny. Cena złr. 1 60 ct.

Ruch robocizny własnej, najmowej i odrobku, broszurowany. Cena 80 ct.

Raport tygodniowy przychodu i rozchodu zboża, libra 80 ct. (1554-3-4)

Do 15 lipca 1877 r.

trwa przedpłata **7 m. 50 fen.** na dzieło:

Alex. Jełowicki Moje wspomnienia

które co tylko wyszło.

Po 15 lipca nastaje **cena 9 marek.**

Księgarnia J. K. Żupańskiego. (1704-3-5)

REGESTRA gospodarcze

układu Wiktora Bylickiego

dla mniejszych, średnich i większych majątków wiejskich — poleca wydawca tychże **M. Dworski** w Krakowie. (1415 2-16)

Wino stare

węgierskie i francuzkie w butelkach jest do nabycia. Bliższa wiadomość u podpisanego w domu pod l. 12 przy ulicy Straszewskiego. (1573-2-6)

Jan Nep. Nowakowski.

Obszar dworski

położony w powiecie Tarnobrzeskim przy szosie, $^3/_4$ mili od Wisły, obejmujący przestrzeni przeszło 3,000 morgów, w tem połowa 20-letniego młodego lasu, 500 morgów łąk, reszta pola ornego z pastwiskami, jest każdéj chwili na czas dłuższy wraz z gorzelnią i inwentarzami **do wydzierżawienia** lub **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Krakowie w Hotelu Krakowskim pod Nr. 1 zamieszkały. (1434-5-)

Świeże

Wody mineralne naturalne

poleca [1587-3-4]

główny skład wód szczawnickich

W HANDLU

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu

w domu Walerego Rzewuskiego, przy Plantach, ulica Podwale Nr. 27B. Mieszkanie jest złożone z 5 pokoi, kuchni, strychu i piwnicy. [1701-3-]

Praktykant

zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w Handlu korzennym **Em. Kunza w Tarnowie** (1667-3-3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1634 19)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von emer. Prof. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. 1618 71 100

Wiedeń, najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp., w Wiedniu

III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-78-140)

Wzywam uprzejmie Szanownych Nadrabinów i Rabinów wszystkich ziem zabranych polskich — iżby raczyli objaśnić mnie przez pisma publiczne, czyli się znajduje bądź w 5 księgach Mojż. lub też w **24 tomach proroctwa,** albo też w całym **talmudzie** ustęp téj treści: „Jeśli żyd z żydem mówią do siebie po polsku, a nie po żydowsku, przestaje być wtedy żydem, tylko już jest gojem. [1752]

Maurycy Weber, współwyznawca.

Ktoby z pp. **lekarzy** miał chęć osiedlić się w miasteczku na Bukowinie, liczącem do 6000 mieszkańców z rozległą okolicą, zechce zgłosić się po bliższą wiadomość do Aptekarza w Waschkoutz na Bukowinie. (1674-3-3)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (1233-9-)

Młodzieniec w 17 roku (r. rz. k.) z niższéj realnéj, posiadający język niemiecki i polski w mowie i piśmie gruntownie, szuka odpowiedniego umieszczenia na wsi przy gospodarstwie lub w kancelaryi, w kraju albo za granicą. Listy pod adr.: **W. G.** poste restante **Rzeszów.** (1672-3-3)

Poszukuje się na wieś

egzaminowanego ekspedytora pocztowego uzdolnionego do pomocy kancelaryjnéj. Zgłoszenia przyjmuje i odpowiedzi udziela Zarząd dóbr „Poronin“ w powiecie Nowotarskim. (1741-2-3)

W. REMBOWSKI

dentysta-lekarz,

Wrocław, Schuhbrücke Nr. 70

I. piętro. (1602-4-6)

Zaraz do wynajęcia

przy ulicy Grodzkiéj **całe I. piętro,** składające się z czterech (4) pokoi, przedpokoju i kuchni.

Wiadomość w handlu *A. Stępiński & N. Gross,* dom Wgo Kaczmarskiego przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 67. (1727-3-3)

LILIO-NEZA

znany kosmetyczny środek do upiększenia, służy do usunięcia wszelkich nieczystości cery. Do nabycia w **Krakowie u E. Stockmara.** Cały flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 c. (1118-4-6)

Wioska

mająca swój osobny korpus tabularny, mil $4^1/_4$ od Krakowa, 5 mil od Biały, a 3 mile od Oświęcima, przy gościńcu położona, obejmująca 70 mórg pola i łąk (przeważnie pszenicznego), oraz 45 mórg lasu, krzaków i pastwiska, z domem mieszkalnym o siedmiu pokojach, ogrodem i sadem, wraz z odpowiedniemi budynkami gospodarskiemi — wszystko w jaknajlepszym stanie — **jest do sprzedania** wraz z zasiewami wiosennemi i zimowemi, i do objęcia natychmiast pod korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość u p. *A. L. Silbersteina* w Krakowie, ulica Podzamcze Nr. 508 na dole, ustnie lub listownie franco. (1693-2-2)

ITALIANO

Lezioni p. un nativo. Rynek 28, III. [1648 5-10]

Najlepsze drelichy

na chmiel

dla Czech i Bawaryi, są bardzo tanio do nabycia tylko u **Kelermana w Biały.** (1663-3-3)

Poszukiwana ajencya.

Czynny ajent z bardzo chlubnemi poleceniami, poszukuje dla Hannoweru zastępstwa większego handlu masła. — Łaskawe oferty znacz. 4236 przyjmuje **Carl Schüssler Annoncen-bureau in Hannover.** [1613-2-3]

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, ☞ **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kilę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (1619 56 100)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.